



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 31 sierpnia 2022 | Redaktorka prowadząca Joanna Chudzińska | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 202.10090,1

Nakład 60 tys. + 296 tys. prenumerat cyfrowych

Trudny nowy rok szkolny

Nauczyciela bez uprawnień zatrudnię

Zaraz pierwszy dzwonek, a w wielu szkołach nie ma kto uczyć. Zdesperowani dyrektorzy szukają nawet wśród osób bez nauczycielskich kwalifikacji

Justyna Mysior-Pajęcka

– To będzie bardzo trudny rok. Możemy się spodziewać masowych odejść nauczycieli – mówi znany pedagog prof. Bogusław Śliwerski z Uniwersytetu Łódzkiego.

I tłumaczy: – Warunki pracy są upokarzające dla tej grupy zawodowej. Proletaryzacja zawodu, dyskryminowanie, oszczędzanie na oświacie trwa już od blisko trzech dekad.

Tysiące ofert pracy

Liczba wakatów w szkołach publicznych przekroczyła 20 tys. Obecnie na stronach kuratoriów na terenie całej Polski widnieje ponad 15 tys. ofert. W województwie mazowieckim jest ich blisko 3,3 tys., w małopolskim – ponad 2,7 tys., w śląskim – niemal 2 tys., a w wielkopolskim – 1,2 tys.

Urzędy pracy mają ponad 2,7 tys. ofert dla nauczycieli. Najwięcej w województwach dolnośląskim, pomorskim czy zachodniopomorskim.

Najbardziej brakuje psychologów i pedagogów, ale praca czeka na nauczycieli właściwie każdego przedmiotu. Dyrektorzy szukają ich nie tylko przez kuratorium i urzędy pracy, ale także w portalach ogłoszeniowych, w mediach społecznościowych i na uczelniach. „Zapraszamy studentów IV i V roku” – wiadomości o takiej treści otrzymują studenci specjalizacji nauczycielskich.

– To nie jest tak, że wcześniej w szkołach nie zatrudniano niko-

go bez tytułu magistra. Sama dostałam pracę jeszcze przed otrzymaniem dyplomu, a było to prawie dziesięć lat temu. Tyle że wtedy to ja musiałam walczyć o etat i udowodnić, że zasługuję na niego tak samo jak ktoś, kto miał już kwalifikacje i znacznie większe doświadczenie. Teraz sytuacja się odwróciła. Moja szkoła desperacko szuka chętnych i tym razem to my zwracamy się do studentów, a nie oni do nas – opowiada Ewelina, matematyczka w jednej z podlódzkich podstawówek.

Wystarczy oświadczenie

Marcin Józefaciuk, dyrektor Zespołu Szkół Rzemiosła w Łodzi, przez dwa lata szukał nauczyciela fizyki. – Pytałem, czy któryś z naszych nauczycieli chciałby podjąć się studiów i nauczać tego przedmiotu. Ale nikt nie chciał – mówi. W końcu sam postanowił zrobić te studia.

Niektórzy dyrektorzy werbują nauczycieli spośród byłych pracowników, emerytowanych pedagogów

Praca w szkole

15

TYS.

• Tyle ofert dla nauczycieli jest w tej chwili na stronach kuratoriów w całym kraju

czy dawnych uczniów, o których wiedzą, że mają odpowiednie wykształcenie bądź są w trakcie jego zdobywania. Coraz częściej w ofertach zamieszczają informację o poszukiwaniu osób bez uprawnień.

Choć – zgodnie z Kartą nauczyciela – nauczyciel musi mieć odpowiednie kwalifikacje, to istnieje zapis, który pozwala zatrudnić osobę, która nauczycielem nie jest, ale ma odpowiednie przygotowanie lub jest w trakcie studiów. Wymagana jest tylko zgoda kuratora oświaty wydawana na okres nie dłuższy niż rok szkolny, a kolejne umowy nie mogą przekroczyć łącznie 33 miesięcy. Taki nauczyciel, choć realizuje godziny w ramach nauczycielskiego pensum, podlega przepisom kodeksu pracy.

Zgoda kuratora nie jest potrzebna, kiedy potencjalny nauczyciel legitymuje się wymaganym poziomem wykształcenia, ale nie ma przygotowania pedagogicznego. W tym przypadku wymagane jest oświadczenie, w którym kandydat zobowiązuje się do uzupełnienia braków.

Wyższe stawki

Szkoły kuszą kandydatów też wyższym wynagrodzeniem niż to, które otrzymują nauczyciele z kwalifikacjami. Zgodnie z przepisami pensja nie może przekraczać 184 proc. kwoty bazowej, czyli 6509,552 zł brutto, określonej w ustawie budżetowej każdego roku. W praktyce oznacza to, że nauczyciel bez kwalifikacji może zarabiać tyle ile nauczyciel mianowany (3597 zł brutto) czy dyplomowany (4224 zł brutto). ●

• Szkoła potrzebuje buntu ► 8
• Przymus, poniżanie, wyśmiewanie – o lekcjach WF ► 10

Rozmowa

RALPH KAMINSKI ZAPRASZA NA BAL

• Wytańczę swoją przeszłość, żeby ją zostawić ► 16-17

FOT. MARTYNA NIECKO / AGENCIA WYBORCZA.PL



Ekonomia

Zaczęła się jesień podwyżek

Od września cena prądu dla firm wzrasta o połowę. To przedsmak tego, co czeka gospodarstwa domowe. Jest tak drogo, że firmy przenoszą produkcję na nocną zmianę ► 12



FOT. PATRYK OGÓRZALEK

Wydarzenia

Będą siedzieć w Polsce

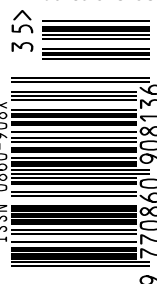
Nowa akcja kancelarii premiera: w pierwszych miastach stanęły ławki z konturem Polski. Czemu mają służyć? ► 3

Nauka

„Ostatni Mohikanin”

W Brazylii zmarł ostatni przedstawiciel plemienia z terytorium Tanaru. Był znany jako „Człowiek z Dziury” ► 19

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Paweł
Wroński

Do kogo ta mowa?

W Paryżu odbyło się spotkanie francuskiego prezydenta, który idzie drogą Hitlera, Stalina i Pol Pota (tak o Macronie niedawno mówił premier Mateusz Morawiecki), ze skrajnym antysemitą i homofobem prześladowującym społeczność LGBT (tak prezydent Emmanuel Macron określał Morawieckiego w wywiadzie dla „Le Parisien”).

Francuski król Henryk IV mawiał: „Paryż wart jest mszy”. Morawiecki dowiedział, że dla drobnego nawet wzmocnienia słabnącej pozycji gotów jest wyściskać się z prezydentem Macronem, szczególnie na tle kirasjerów gwardii.

Dla Macrona była to okazja do podziękowania Polsce za pomoc Ukrainie. Co miało kluczowe znaczenie dla Mateusza Morawieckiego? Zapewne kwieciste wystąpienie na konferencji prasowej, które zaskoczyło nawet znanego z krasomówczych popisów gospodarza. Morawiecki porównywał odwagę ukraińskich żołnierzy do Francuzów walczących pod Valmy i Austerlitz, Polaków w powstaniu warszawskim, nawiązał do „Trzech muszkieterów” Dumasa i zasady „wszyscy za jednego” – którą, jak pamiętamy, Polska za czasów PiS rzadko stosowała wobec Francji. A wszystko po to, by przejść do najgłębszej metafory.

Premier zacytował felieton Jana Rokity – ostatnio prorządowego publicysty – twierdząc, że obecnie dwa państwa są obłożone sankcjami przez Unię Europejską. I są to Rosja oraz Polska, mimo że ta druga pomaga Ukrainie. Co więcej, pakiet sankcji wobec Polski jest zdaniem Rokity – jeśli chodzi o wartość – znacznie wyższy niż pakiet sankcyjny wobec Rosji.

Morawiecki potraktował Pałac Elizejski jako scenografię wygłoszenia mowy do własnego elektoratu oraz, być może, do prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Wszak prezydent Macron dobrze wie, że uruchomienie unijnych pieniędzy z KPO zależy nie jedynie od zrealizowania zobowiązań, które premier w imieniu polskiego rządu podpisał. W tym konkretnych działań służących przywróceniu zasad praworządności. Wiem, prezydent Duda dowodził ostatnio, że praworządność to spisek, dzięki któremu sędziowie chcą rządzić światem, ale „Protokołów mędrców trybunału” jeszcze nie odnaleziono.

Polska powinna z Francją rozmawiać, szczególnie w momencie słabnięcia niemieckiego przywództwa w Europie. Oba kraje, wyjątkowo zaangażowane w pomoc Ukrainie, powinny dyskutować na temat energii jądrowej i zagrożenia wynikającego z obecności rosyjskich wojsk w elektrowni Zaporozie. Powinny dyskutować na temat ceny emisji CO₂. Tyle że wiarygodne rozmowy toczy się z politykami dotrzymującymi zobowiązań, którzy nie traktują polityki jak wiecznej gry w durnia albo niekończącego się stand-upu.

Polska powinna z Francją rozmawiać, szczególnie w momencie słabnięcia niemieckiego przywództwa w Europie. Oba kraje, wyjątkowo zaangażowane w pomoc Ukrainie, powinny dyskutować na temat energii jądrowej i zagrożenia wynikającego z obecności rosyjskich wojsk w elektrowni Zaporozie. Powinny dyskutować na temat ceny emisji CO₂. Tyle że wiarygodne rozmowy toczy się z politykami dotrzymującymi zobowiązań, którzy nie traktują polityki jak wiecznej gry w durnia albo niekończącego się stand-upu.

W 2020 r. tenże premier – Mateusz Morawiecki – podpisał bardzo konkretną i kompetentną umowę z Francją o „Strategicznym partnerstwie na lata 2020-2023”. Z umowy do tej pory zostało wykonane niewiele, jeśli nie nic. Bo, jak wiadomo, dokumenty są po to, by w świetle kamer je podpisywać. ●

Pakistan Wielka powódź



FOT. FOT. FAREED KHAN / AP

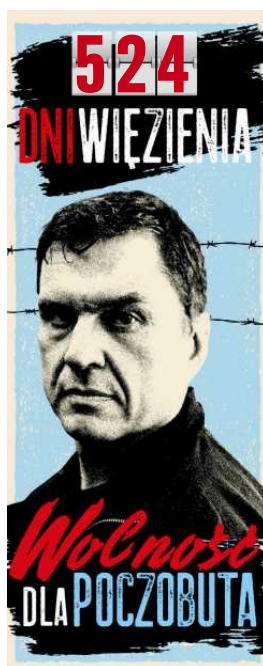
Kobiety przedzierają się przez zalane tereny w prowincji Sindh. Od wielu tygodni w Pakistanie padają monsunowe deszcze, największe od dekady. W kraju trwa stan wyjątkowy. Zginęło już ponad tysiąc osób, zniszczone są setki tysięcy domów.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Oceany bez ochrony

15

PROCENT
Tyle gatunków morskich jest na skraju wyginięcia – wynika z badań amerykańskiej National Oceanic and Atmospheric Administration. Tymczasem ONZ nie może dojść do porozumienia w sprawie traktatu o ochronie oceanów. Negocjacje zostały zawieszono już po raz piąty
► [Wyborcza.pl/klimat](https://wyborcza.pl/klimat)



Tenis Serenada dla Sereny Williams

Jedna z najwspanialszych tenisistek, jeśli nie największa, wygrała w pierwszej rundzie wielkoszlemowego turnieju US Open z 27-letnią Czarnogórką Danką Kovinić 6:3, 6:3. Na trybunach były rekordowe – jak na pierwszorundowe spotkanie – 23 tysiące widzów. W łóżach Serenie kibicowali: były prezydent USA Bill Clinton, który obserwował z Białego Domu początek jej wielkiej kariery, aktorzy Matt Damon, Hugh Jackman, reżyser Spike Lee, pięściarz Mike Tyson. A także osławiona redaktorka magazynu „Vogue” Anna Wintour.

Kilka tygodni temu właśnie w „Vogue’u” 40-letnia Serena napisała w felietonie, że kończy karierę po 27 latach gry i 23 tytułach wielkoszlemowych. Nie napisała wprost, że US Open będzie jej ostatnim turniejem. Kibice czuli jednak, że krąg jej kariery się dopełnia, i dlatego zjawili się tak licznie. Cóż, właśnie na korcie Arthura Ashe’a zdobyła w 1999 r. swój pierwszy tytuł wielkoszlemowy.



FOT. JOHN MINICHILLO / AP

Pożegnanie Sereny wydłużyło się co najmniej o jeden mecz. Następna przeciwniczka będzie jednak znacznie trudniejsza do pokonania – rozstawiona z nr 2 Estonka Anett Kontaveit, z którą Serena jeszcze nigdy nie zagrała. ●

Radosław Leniarski

• **Więcej o meczu Sereny Williams i sensacjach na US Open ► 20**
• **Wyniki Igi Świątek, Huberta Hurkacza, Magdy Linette ► [Wyborcza.pl](https://wyborcza.pl)**

„Wyborcza” poleca

Wyborcza TV

Pierścień za milion dolarów

„Pierścienie Władzy” to nowa wizja Śródziemia, które opisał J.R.R. Tolkien, a pokazał w filmach Peter Jackson. Amazon ma ograniczone prawa do książek. Nie wiadomo więc, ile tu będzie Tolkiena, a ile własnych pomysłów.
Czytaj w piątek



Ale Historia

Twarze towarzysza „Wiesława”

40 lat temu zmarł Władysław Gomułka. Był niewątpliwie prawdziwym komunistą. Ale powinniśmy widzieć go jako specyficznego polskiego komunistę. A w pewnym momencie przestał nadążać za czasami, w których żył.
Czytaj w sobotę

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Tadeusza Ferenc

wieloletniego Prezydenta Rzeszowa

Rodzinie oraz Bliskim

najszczerze wyrazy współczucia składają

Zarząd i Rada Nadzorcza z Pracownikami koleżanki i koledzy Budimex S.A.

www.niekrologi.wyborcza.pl/34200828

Z ławki z dumą na inwestycje

Ławki z konturem Polski stanęły w pierwszych miastach. „Wyborcza” ustaliła, że to nowa akcja kancelarii premiera. Internauci pytają, czemu to ma służyć, i kpią z dziwnego regulaminu ławek.

Przemysław Jedlecki

Ławkę trudno przegapić. Jej konstrukcja to ogromna Polska umieszczona na niebieskim postumencie. Kontury Polski są w białym i czerwonym kolorze. W środku – na wysokości Zgorzelca i Rzeszowa – umieszczono drewniany podest. Na nim zaś stanęła ławka. W środku umieszczono też regulamin korzystania z niej. Z pierwszego spośród piętnastu punktów dowiadujemy się, że „ławka to instalacja przeznaczona do rekreacji i wypoczynku, składająca się z siedziska, stelażu w kształcie konturów Polski wraz z podestem zabezpieczonym łańcuchem”.

Polska ławka z regulaminem

Z ławki mogą korzystać maksymalnie trzy osoby, ale ich waga nie może przekroczyć 225 kilogramów. Na ławce i w jej bezpośredniej przestrzeni obowiązuje bezwzględny zakaz spożywania napojów alkoholowych, środków psychotropowych i odurzających, palenia tytoniu, papierosów elektronicznych oraz używania otwartego ognia. Zaś „osoby oczekujące na skorzystanie z ławki powinny znajdować się poza obrębem całej instalacji w odległości 1,5 metra”. Zakazane jest też skakanie z ławki, z ławki „należy korzystać tylko w pozycji siedzącej, trzymając się poręczy stanowiących umocowanie ławki i opierając się o oparcie. Nie



• **Ławka na bulwarach nad Wisłokiem w Rzeszowie** FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dostaliśmy od wojewody prośbę o wskazanie miejsca na ustawienie takiej ławki. Właściwie była to sugestia, żeby znaleźć odpowiednie miejsce

PRACOWNIK PARKU ŚLĄSKIEGO

wolno też siadać tu ze zwierzętami, a kto złamie regulamin, musi się liczyć z prawnymi konsekwencjami”.

Ma być odpowiedni widok

Pracownik parku Śląskiego: Dostaliśmy od wojewody prośbę o wskazanie miejsca na ustawienie takiej ławki. Właściwie była to sugestia, żeby znaleźć odpowiednie miejsce. Z pisma wynika, że ławeczka ma pokazywać polskie inwestycje. Dlatego u nas padło na świeżo wyremontowane Planetarium Śląskie. Nasz rozmówca dodaje, że z informacji od wojewody wprost wynika, że ławka to inicjatywa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i że ławeczki pojawiają się też w innych miastach. „Kancelaria Prezesa Rady Ministrów pod koniec sierpnia zamierza wystartować z nową kampanią społeczną pt. Inwestycje z polską flagą. Jej głównym celem jest rozpowszechnienie wśród lokalnej społeczności informa-

cji o zrealizowanych inwestycjach” – wynika z pisma przewodniego.

Dalej czytamy, że zgodnie z założeniami KPRM ławeczka powinna stanąć w miejscu często uczęszczanym. „Zainteresowani mieszkańcy korzystaliby z niej, robiąc sobie np. zdjęcia” – dodają służby wojewody. W przypadku chorzowskiej ławeczki może być jednak problem z podziwianiem wyremontowanego przede wszystkim za unijną dotacją planetarium. Odpoczywający będą bowiem siedzieć tyłem do niego. Z drugiej jednak strony to ułatwi zrobienie sobie selfie z Planetarium Śląskim w tle.

Alina Kucharzewska, rzeczniczka wojewody śląskiego, nie chce odpowiadać na żadne pytania w tej sprawie. – Projekt nie jest jeszcze gotowy. Wszystkiego się wszyscy dowiedzą, gdy zostanie zakończony. – Premier przyjedzie na otwarcie ławeczki? – Proszę o cierpliwość. Za kilka dni będą odpowiedzi na wszystkie pytania.

Ile to kosztowało?

Wysłaliśmy do KPRM pytania w tej sprawie. Ile kosztowały ławeczki? Ile ich jest w całej Polsce? Do chwili publikacji tekstu nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Bliźniacza ławka znajduje się na bulwarach w Rzeszowie. Ławeczka ma jednak administratora. To Hackett Hamilton, duża agencja marketingowa z Warszawy. Zadzwoniliśmy tam z pytaniem, na czyje zlecenie działa. Na razie nie ma oficjalnej odpowiedzi od administratora ławki. To nie pierwsza tego typu akcja rządu. Kilka lat temu MON wydał ok. 4 mln zł na „Ławeczki niepodległości”, które instalowano w różnych miastach. Z kolei dwa lata temu podczas wizyty w Tychach premier Mateusz Morawiecki ogłosił, że rząd rozpoczyna projekt „Pod biało-czerwoną”. Mieszkańcy mieli głosować w internecie na swoje gminy i tak zdobywać punkty w rywalizacji o maszt. Projekt, z braku pieniędzy, nie został zrealizowany. ●

Komentarz

Będą siedzieć. W Polsce

Agnieszka Kublik

O to ławki w Polsce. Dosłownie. Rząd Mateusza Morawieckiego instaluje właśnie w różnych miastach kontury Polski, a w nich ławki. I każe trzymać się poręczy.

Ławki w biało-czerwonym konturze Polski są już w niektórych miastach. „Wyborcza” odnalazła je np. w Chorzowie i Rzeszowie. I nie są to zwykłe ławki, nie tylko dlatego, że zostały ustawione w Polsce (są propolskie?), ale przede wszystkim dlatego, że rząd dołączył do nich regulamin,

za którego nieprzestrzeganie rząd straszy „prawnymi konsekwencjami”. Ci, którzy nie będą przestrzegać spisanych zasad, mogą zostać proszeni o „bezwzględne” opuszczenie ławki i zejście z podestu. (Hmm... Przez kogo? Rząd będzie nadzorował te ławki?).

Oj, już mi się nie chce tam siadać.

Regulamin jest pełen zakazów i nakazów (to aż 15 punktów), zresztą bardzo dziwacznym. I tak np. na ławce mogą siedzieć tylko trzy osoby (maks. do 225 kg). Nie można na niej spożywać napojów alkoh-

lowych, środków psychotropowych i odurzających, palić tytoniu, papierosów elektronicznych oraz używać otwartego ognia.

Nie można sobie z ławki poskakać, nie można się położyć, np. z książką, bo z ławki „należy korzystać tylko w pozycji siedzącej, trzymając się poręczy stanowiących umocowanie ławki i opierając się o oparcie”. Nie wolno siedzieć tu ze zwierzętami.

Jeśli ławka spodoba się np. czteroosobowej rodzinie, to czwarta osoba będzie musiała „znajdować się poza obrębem ca-

łej instalacji w odległości 1,5 metra”.

Ale żeby na niej usiąść, trzeba wspiąć się po schodkach na podest, bo ławki są zamontowane na wysokościach.

Czyli ławki nie są dla np. osób z niepełnosprawnościami, chodzącymi o kulach, poruszającymi się na wózku, starszych, chorych, trudno się poruszających seniorów, matek z dziećmi w wózkach (wózki obok ławki niedozwolone), ze zwierzętami. Nie są dla tych, którzy chcieliby sobie posiedzieć

z piwkiem czy poleniuchować z książką.

Po co więc te ławki? I to zapewne za grube miliony, bo np. na „ławeczki niepodległości” MON kilka lat temu wydało ok. 4 mln zł.

Jedyne, co mi przychodzi do głowy, to to, że te ławki stawiają już sami dla siebie. Bo po przegranych wyborach (ostatnio taki rozwój wypadków dopuścił Morawiecki) będą siedzieć.

W Polsce będą siedzieć. Trójkami. Na przykład: Kaczyński, Duda i Morawiecki.

Przyłębska, Manowska i Ziobro.

Kurski, Czabański, Lichocka. Holecka, Adamczyk, Lewandowska.

Bez mężów. Bez żon. Bez kotów. Bez psów. Dzieci. Piwa. Wina. Papierosów. Bez możliwości wyskoczenia na chwilę (np. za potrzebą), bo wtedy to ich spotka dodatkowa kara za łamanie regulaminu.

A naród – stojąc 1,5 metra od instalacji – będzie kontrolował, czy są praworządni (i przestrzegają regulaminu).

To dopiero będzie Polska! ●

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Jak wyjść z długów

- Co może komornik, co windykator
- Na czym polega upadłość konsumencka

PORADNIK

Iskrzy między Tauronem a Rafako

Najbogatszy Polak czeka z inwestycją

Dlaczego Radosław Domagalski-Łabędzki, prezes Rafako, postanowił pójść na starcie z Tauronem?

**Przemysław Jedlecki
Tomasz Czoik**

Nowiutki blok energetyczny 910 MW w elektrowni Jaworzno, zbudowany za 6,5 mld zł, ledwie zaczął działać, został wyłączony 6 sierpnia rano. Co się stało? To przecież sztandarowa inwestycja PiS w energetyce, jedna z największych realizowanych w ostatnim czasie w Polsce. Według zapewnienia rządu blok ma być fundamentem polskiego systemu energetycznego, zapewnić nam energetyczne bezpieczeństwo.

Państwowy Tauron potwierdza przestój, ale w oświadczeniu ani razu nie używa słowa „awaria”. Komunikat jest niezwykle lakoniczny: „W związku z koniecznością przeprowadzenia pełnego procesu oczyszczenia kotła oraz odżużlacza blok o mocy 910 MW został odstawiony”.

Dla Radosława Domagalskiego-Łabędzkiego, prezesa firmy Rafako, która zbudowała nowy blok dla Tauronu, ta informacja nie jest niespodzianką. Już od kilku dni publicznie ostrzega, że poważna awaria może się zdarzyć w każdym momencie. Oskarża Tauron, że ładuje do kotła węgiel o niskiej jakości, a także zwykłe kamienie, mnóstwo stalowych prętów, śrub, gwoździ, żwiru, części gumowych opon.

Ekspertcy z branży energetycznej składają się ku wersji Rafako. Blok został zaprojektowany pod konkretny rodzaj węgla, być może tylko pod węgiel z należącej do Tauronu kopalni Sobieski. A w tej kopalni trwa akurat postój ważnej ścia-

ny wydobywczej. Tauron musiał więc dostarczyć opał z innych źródeł, co mogło się przyczynić do awarii.

Konflikt narasta

Tauron zaprzecza tym doniesieniom. To państwowa spółka – zarządowi nie zależy na tym, by o kłopotach publicznie dyskutowano. PiS ma być kojarzony z sukcesem, a nie z porażkami. W swoich komunikatach spółka podkreśla więc, że informacje przekazywane przez Rafako to „próba straszenia opinii publicznej” i „wymuszenia [korzystnych dla tej spółki] decyzji biznesowych”. Na odsiecz Tauronowi spieszy m.in. prorządowy portal braci Karnowskich wPolityce.pl. Jego czytelnicy dowiadują się, że „prezes Rafako gra energetycznym bezpieczeństwem Polski”, a sugestie Rafako o rzekomym braku węgla w elektrowni i perspektywach katastrofy energetycznej są „wyłącznie powtórką prorosyjskich narracji”.

Konflikt narasta. Rafako wzywa Tauron do sprostowania informacji, nie wyklucza kroków prawnych. Tauron ani myśli spełniać tych żądań. Ogłasza, że działania Rafako podyktowane jest partykularnym i egoistycznym interesem osób, które kierują tą spółką.

Prezes Rafako odpowiada: – Tauron odebrał blok do eksploatacji. Nie wnosił zastrzeżeń do zastosowanej technologii. Owszem, były usterki, ale zostały wyeliminowane. Problemem jest fatalna jakość węgla.

Prezes raciborskiej spółki proponuje: – Jeśli węgiel podawany do bloku 910 MW



w Jaworznie jest dobrej jakości, przetestujmy go w niezależnym laboratorium.

Tauron się nie zgadza.

Prezes Rafako: – Jeśli do kotła ponownie zostanie podany kiepski węgiel, kolejne uszkodzenia są niemal pewne.

Tauron: – Blok ruszy ponownie 2 września.

Rafako: – Nie ruszy do października.

– Dlaczego wypowiedział pan wojnę jednej z największych państwowych spółek? – pytamy prezesa Domagalskiego-Łabędzkiego.

– To Tauron wojuje ze mną – odpowiada.

Walka o przeżycie

Zawodowy życiorys Radosława Domagalskiego-Łabędzkiego to długa lista spółek i instytucji, z którymi był związany: Magellan Trading w Chinach, Polsko-Chińska Izba Handlowa, Komisja Nadzoru Finansowego, Polska Fundacja Narodowa, Tauron PE, Bank Gospodarstwa Krajowego, Widzew Łódź, Ministerstwo Rozwoju, KGHM, Polska Grupa Zbrojeniowa i obecnie Rafako.

Magellan Trading to część imperium Michała Solowowa, najbogatszego Polaka. Prezes Rafako był jego doradcą ds. inwestycji w Azji. Nie jest tajemnicą, że Solowow, którego majątek jest szacowany na blisko 27,3 mld zł, ma zainwestować w Rafako. Już w marcu firma z Raciborza informowała, że chodzi o 26,4 proc. akcji. Transakcja ma opiewać na 28,45 mln zł. Taki pakiet pozwoliłby należącej do Solowowa spółce MS Galleon przejąć kontrolę nad Rafako. Najpierw jednak raciborska firma musi zakończyć prace naprawcze w elektrowni Jaworznie.

– Tylko z nowym inwestorem mamy szansę na rozwój i wejście do mainstreamu energetyki, być może także w projekty związane z energią jądrową – potwierdza prezes Rafako.

Ekspertcy przewidują, że ta transakcja to być albo nie być raciborskiej firmy. – Budowa bloku 910 MW to niekończąca się historia i worek z problemami. Michał Solowow nie chce przejąć Rafako, dopóki blok elektrowni nie zostanie naprawiony, a kontrakt zakończony. W przeciwnym razie naraziliby się na niepotrzebne koszty. Można to porównać do kupna nowego domu, w którym co kilka miesięcy będą wyskakiwać jakieś niespodzianki, które wymuszają naprawy i remonty – komentuje jeden z ekspertów z branży energetycznej.

To dlatego Domagalski-Łabędzki robi wszystko, by winę za awarię bloku odsunąć od Rafako. Rozliczyć kontrakt i zamknąć rozdział współpracy z Tauronem.

Człowiek Morawieckiego czy Szydło?

Czy w tej rozgrywce może liczyć na wsparcie polityków? Przez wiele osób uważany jest za człowieka Mateusza Morawieckiego. Nie tylko dlatego, że ich ojcowie – Włodzimierz i Kornel – działali w Solidarności Walczącej i się przyjaźnili. Wiceministrem rozwoju został w 2015 roku, gdy resortem kierował Mateusz Morawiecki, a premierem była jeszcze Beata Szydło. – To wtedy poznałem Mateusza Morawieckiego – przekonuje Domagalski-Łabędzki. Uchodził wówczas za jednego z architektów polityki PiS, która polegała na zacieśnianiu relacji z Chinami. Ale działacze pamiętali jego związki z Solowowem.

W 2021 roku wśród polityków PiS zaczyna krążyć tzw. lista Morawieckiego, czyli ludzi, którzy mają mu sporo zawdzięczać i tworzyć jego zaplecze. Jest na niej również prezes Rafako. Ale Domagalski-Łabędzki zaprzecza. – Wiem, że jestem na tej liście, ale to bzdury. Pani premier Szydło lubiła mnie, bo byłem merytoryczny. Mate-

Z ostatniej chwili

Tauron: Awaria została usunięta

W wtorek, 30 sierpnia, Tauron ogłosił, że naprawa leja kotła bloku 910 MW w Jaworznie została zakończona, trwają właśnie przygotowania do uruchomienia jednostki i zsynchronizowania jej z krajową siecią elektroenergetyczną.

Rafako zwołuje konferencję prasową, na której prezes oświadcza: – Nie wiemy, jak dokonano naprawy, więc trudno nam to komentować. Mamy nadzieję, że prace zostały przeprowadzone zgodnie ze sztuką i technologią

oraz normami ISO. W bloku 910 MW może się jednak zdarzyć wszystko, zwłaszcza jeśli nadal będzie podawany taki węgiel jak wcześniej. Niemniej jesteśmy gotowi pomóc i wspierać Tauron, skoro nie ma innego węgla. Blok nie może pracować na maksymalnych parametrach, a Rafako gwarantować bezawaryjności.

W trakcie konferencji Rafako przedstawiciele Tauronu na Twitterze wrzucają informacje opatrzone hasztagiem #StopFakeNews.

Branża nieoficjalnie: Rafako uważa, że winę za awarie bloku ponosi wyłącznie Tauron, bo podaje do kotła nieodpowiedni węgiel. Tauron nie chce się tego przyznać. Władze spółki wiedzą, że Solowow czeka do połowy września, potem może się wycofać z zamiaru przejęcia raciborskiej firmy. Rafako będzie miało problemy, być może firma upadnie. A wtedy już nikt nie będzie sobie zaprzętał głowy, jaki węgiel jest spalany w kotle nowej elektrowni. Awarie? Zdarzają się wszędzie. ●

Iskrzy między Tauronem a Rafako



• Według zapewnienia rządu blok w Jaworznie ma być fundamentem polskiego systemu energetycznego

FOT. ALBIN MARCINIAK/
EAST NEWS

Prowokacja?

Działacze PiS próbowali się go pozbyć z KGHM, obarczając go m.in. odpowiedzialnością za wykreowany skandal, gdy na górniczej imprezie jedna z kobiet pojawiła się z makietą samolotu z napisem: „Tu polewaj”. Sprawę nagłośnił prawicowy dziennikarz Piotr Nisztor, umieścił na Twitterze zdjęcie i napisał: „W KGHM pili i drwili z katastrofy smoleńskiej”. 10 czerwca 2017 roku, w kolejną miesięcznicę katastrofy smoleńskiej, zdjęcia z zabawy opublikowała „Gazeta Polska Codziennie”. Jarosław Kaczyński miał dowiedzieć się o tej sprawie z detalami. W kularach nie brakuje opinii, że była to prowokacja. Niewykluczone, że nawet wynajęto do tego celu agencję od czarnego PR-u, bo wpisy w interne-



*Mateusz Morawiecki
widział we mnie
konkurenta, chciał mieć
absolutny monopol
na pozycji eksperta
gospodarczego w rządzie
PiS. Nie miałem zamiaru
usuwać się w cień i dać się
sprowadzić do roli pionka*

RADOSŁAW DOMAGALSKI-ŁABĘDZKI
prezes firmy Rafako

cie na temat tej imprezy szły ciurkiem. Na stanowisku w KGHM Domagalski-Łabędzki wytrwał jeszcze rok. Udało mu się jeszcze powierzyć Budimeksowi budowę zbiornika unieszkodliwiania odpadów Żelazny Most o wartości około 588 mln zł. Pod koniec 2018 roku Domagalski-Łabędzki zostaje powołany do zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Media znowu zgodnie uznają: to bliski współpracownik Morawieckiego. W czterosobowym zarządzie PGZ jest trzech menedżerów, którzy wcześniej współpracowali z premierem. Choć formalnie nadzór nad PGZ sprawuje minister obrony, w lutym 2020 roku cały zarząd PGZ zostaje odwołany. Powodów nie podano. Radosław Domagalski-Łabędzki zostaje w 2020 roku wiceprezesem, a potem prezesem Rafako. Ta notowana na giełdzie spółka ma poważne kłopoty finansowe. W 2013 roku konsorcjum Rafako i Mostostalu Warszawa wygrywa przetarg na budowę bloku 910 MW w Jaworznie (zaferowało, że zbuduje blok za 5,4 mld zł brutto). Umowa zostaje podpi-

sana w marcu 2014 roku. Do Jaworzna przyjeżdża m.in. ówczesny premier Donald Tusk. Przypomina, że to strategiczna inwestycja energetyczna. Blok ma zużywać 2,7 mln ton węgla roczne, co gwarantowałoby pracę 3 tys. górników przy jego wydobywaniu. Budowa rozpoczyna się jesienią 2014 roku i według planów ma trwać 59 miesięcy. Dariusz Lubera, ówczesny prezes Tauronu, podkreśla, że nowy blok ma emitować o blisko 25 proc. mniej dwutlenku węgla niż przestarzałe jednostki, które zastąpi. Roczna produkcja bloku 910 MW miała wynieść 6,5 terawatogodzin energii elektrycznej, co odpowiada 5 proc. krajowego zapotrzebowania na energię.

Znów usterka

Jesienią 2015 roku władzę przejmuje PiS, a budowa bloku w Jaworznie stanie się oczkiem w głowie nowego rządu. Premier Beata Szydło na swoją pierwszą gospodarską wizytę wybiera właśnie Jaworzno. Inwestycja idealnie wpisuje się w program PiS – oparcia energetyki na węglu. Przez kilka pierwszych lat budowa bloku 910 MW idzie zgodnie z planem (choć jej wartość przekroczyła 6 mld zł, a Polski Fundusz Rozwoju dofinansował budowę kwotą 880 mln zł). Rząd liczy na to, że nowy blok rozpocznie pracę w czwartym kwartale 2019 roku. Ale inwestycja się przeciąga o kilka miesięcy. Na początku 2020 roku podczas rozruchu kotła dochodzi do uszkodzenia jednego z jego elementów. Naprawa usterki trwa do listopada 2020 r. Zaledwie kilka miesięcy później blok znowu ulega awarii i zostaje wyłączony z użytku. Tauron informuje, że podczas postoju bloku „zdiagnozowano konieczność naprawy istotnych elementów kotła”.

Ale Rafako nie ma pieniędzy na dokończenie remontu. Szuka nowego inwestora. Obiecuje, że blok zostanie uruchomiony ponownie do 25 lutego 2022 r. Terminu nie dotrzymuje. Ostatecznie naprawa kończy się 14 kwietnia 2022 roku, jednak w bloku wciąż dochodzi do kolejnych awarii. 8 sierpnia Onet informuje, że blok 910 MW od dwóch dni nie produkuje prądu. Wybucha awantura. Dlaczego Domagalski-Łabędzki decyduje się na publiczną konfrontację z Tauronem? Rafako potrzebuje zastrzyku gotówki. Firma czeka na 100 mln zł z należącej do państwa Agencji Rozwoju Przemysłu. – A może ceną za państwowe wsparcie będzie zakończenie sporów z Tauronem i pańska dymisja? – pytamy prezesa Rafako. Odpowiada, że Rafako to prywatna firma. – A ja działam zgodnie z prawem. I nie jestem politykiem – deklaruje. Zapewnia, że zna wiele osób, które patrzą na inwestycję w Jaworznie nie tylko przez pryzmat interesów partyjno-politycznych, ale przede wszystkim w kategoriach bezpieczeństwa energetycznego Polski. – To ludzie, którzy chcą tylko, żeby ten blok pracował – mówi. ●

Sztandarowa inwestycja PiS

6,5

MLD ZŁ
• Tyle kosztował nowy blok energetyczny 910 MW w elektrowni Jaworzno

usz Morawiecki widział we mnie konkurenta, chciał mieć absolutny monopol na pozycji eksperta gospodarczego w rządzie PiS. Nie miałem zamiaru usuwać się w cień i dać się sprowadzić do roli pionka – mówi dzisiaj. To nie Morawiecki go promuje, ale Beata Szydło. W 2016 roku proponuje Domagalskiemu-Łabędzkiemu posadę prezesa KGHM. – Zgodziłem się, bo spółka była w trudnym położeniu, szczególnie na rynku międzynarodowym, a ja miałem

doświadczenie w tym zakresie – mówi dziś prezes Rafako. Mateusz Morawiecki podobno odczytuje to jako niełojalność z jego strony, zaczyna nabierać dystansu. Podobno nie rozmawiał z Domagalskim-Łabędzkim od lat. Miedziowym gigantem rządził przez dwa lata. Naraził się lokalnym PiS-owskim działaczom, bo zabral stółki ich znajomym i protegowanym, a oddał je ludziom od lat związanym z biznesem. Podobnie postępował m.in. w KGHM TFI, wrocławskim Centrozłomie, gdzie lokalnych działaczy i radnych PiS zastąpili ludzie związani wcześniej z Orange i bankiem PKO BP. – Uważam, że biznes to jest biznes, a działacze partyjni mogą się realizować w innych obszarach: instytucjach samorządowych, różnych agencjach. Dla mnie zawsze ważne były kryteria merytoryczne. Brałem ludzi z konkursów, a to w obecnych czasach herezja. Tymczasem biznes musi być zarządzany przez ekspertów. Sam zresztą też mam doświadczenie biznesowe, osiągałem sukcesy. Prezesura w KGHM nie była dla mnie dziejową okazją – mówi dziś „Wyborczej”.

wysokieobcasy
W SOBOTĘ Z „WYBORCZĄ”



Kiedy Odra się oczyści? Nigdy.

Rozmowa z Martą Jermaczek-Sitak, ekolożką

Czekając na wyzwolenie



W Ukrainie zapadła we wtorek cisza nad kontrofensywą na południu kraju.

Wszystko wskazuje na to, że dzień wcześniej miał miejsce tylko jeden z etapów długiej bitwy o Chersoń. A jego rezultaty trudno na razie zweryfikować

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

Ukraińską opinię publiczną zelektryzowały w poniedziałek informacje o kontrofensywie na południu kraju. Armia miała przełamać w kilku miejscach pierwszą linię obrony wojsk rosyjskich w obwodzie chersońskim.

Większość ukraińskich reakcji można sprowadzić do jednego słowa: „Nareszcie”. Wiele oczami wyobraźni zobaczyło już wyzwolony Chersoń. Jednak oficjalne komunikaty Zbrojnych Sił Ukrainy (ZSU) były zdecydowanie ostrożniejsze.

– Kontrofensywa trwa już od dawna – to wyczerpywanie wroga i blokowanie jego manewrów. A dziś rozpoczęliśmy

działania ofensywne w różnych kierunkach, w tym na Chersońszczyźnie – mówiła 29 sierpnia szefowa połączonego centrum prasowego Sił Ochrony i Obrony „Południe” Natalia Humeniuk. Podkreśliła, że operacja wojskowa potrzebuje ciszy.

I rzeczywiście, we wtorek w pierwszej połowie dnia praktycznie nie było nowych wieści z „frontu chersońskiego”.

Co się wydarzyło 29 sierpnia?

Pierwsze informacje o kontrofensywie pojawiły się w poniedziałek rano. Ukraińskie ugrupowanie wojskowe Kachowka opublikowało w sieci społecznościowej wideo, na którym rosyjski żołnierz mówi, iż Ukraińcy atakują ich pozycje. Dopiero później miało miejsce oficjalne potwierdzenie ze strony ZSU.

Wieczorem CNN – opierając się na swoich źródłach – poinformowało, że Ukraińcom udało się wyzwolić cztery wsie: Nową Dmytriwkę, Archanhelske, Tomyną Bałkę i Prawdyne. Jednak zdaniem „Ukraińskiej Prawdy” (i jej źródeł) w rzeczywistości może chodzić o inne wsie. Już to pokazuje, że o ostatnich wydarzeniach wiadomo bardzo mało i trudno zweryfikować napływające wiadomości. W każdym razie rozmówca CNN miał powiedzieć, że celem jest Chersoń.

Potwierdzono natomiast ataki rakietowe na rosyjskie cele w rejonie Chersonia i Nowej Kachowki. W internecie pojawiły się relacje mieszkańców na temat wybuchów.

Władze w Kijowie oficjalnie nic nie komentowały. Szef biura prezydenta Andrij Jermak napisał w mediach społecznościowych: „Przed nami jest nasz Chersoń”, ale sam Wołodymyr Zełenski w poniedziałkowym wieczornym nagraniu wideo ograniczył się do stwierdzenia, że nie ma zamiaru ujawniać wojskowych planów, zaś obrońcy będą „gnać okupantów do granic”.

Brytyjski wywiad w opublikowanej 30 sierpnia analizie potwierdził, że dzień wcześniej ukraińskie siły zwiększyły intensywność ostrzałów artyleryjskich na południowym froncie; kontynuowały też precyzyjne ataki rakietowe. Ale że „na razie nie ma możliwości potwierdzenia skali ukraińskich osiągnięć”.

Historia kontrofensywy w obwodzie chersońskim

Rosyjska armia zajęła obwód chersoński w pierwszych dniach inwazji rozpoczętej 24 lutego.

1 marca jej siły przebiły się do Chersonia i poszły dalej, na północ, zagrażając Mikołajowowi i Krzywemu Rogowi. Ukraińcom udało się ich zatrzymać. A w marcu i pierwszej połowie kwietnia – przeprowadzić udaną kontrofensywę i odrzucić agresora do granicy ob-

wodu mikołajowskiego z chersońskim. Odzyskano nawet kontrolę nad kilkoma miejscowościami na północy Chersońszczyzny. Front się ustabilizował.

28 maja sztab ZSU poinformował, że na skutek działań w obwodzie chersońskim przeciwnik doznał strat i wycofał się na „niewygodne pozycje”.

Od tego czasu kontrofensywa na południu stała się stałym tematem w mediach i dyskusjach ekspertów. Prezydent Zełenski kilkakrotnie mówił, że żołnierze „naciskają na okupantów na południu” i „krok za krokiem wyzwalają Chersońszczyznę”. A kulminacją tych działań ma być wyzwolenie Chersonia.

Część ekspertów i sami wojskowi studziła nastroje, wskazując, że o ukraińskich działaniach można mówić w kategoriach kontruderzeń, a nie dużej kontrofensywy, bo dla tej potrzebne są znacznie większe siły.

Niemniej rzeczywiście do początku sierpnia udało się wyzwolić kilkadziesiąt małych miejscowości na północy obwodu chersońskiego. Ekspertcy wskazywali na udaną operację forsowania rzeki Ingulec i na zajęcia Andrijivki oraz Łozowego, które to miejscowości mogą się stać pozycjami wyjściowymi dla dalszych ataków.

Jednak ukraińscy żołnierze w rozmowach z dziennikarzami wskazywali, że przeciwnik ma znaczącą przewagę w artylerii i innej ciężkiej broni. Sami Rosjanie od lipca wzmacniali linie obrony i ściągali posiłki.

W końcu pojawiły się nawet opinie, że ukraińska kontrofensywa na południu może być elementem wojny informacyjnej czy też swoistym manewrem odwracającym uwagę Rosjan od Donbasu.

Ukraińcy uderzają w logistykę Rosjan

O ile trudno na razie mówić o znaczących sukcesach, jeśli chodzi o odzyskiwanie większych terytoriów na południu kraju, o tyle jednak Ukraińcy osiągnęli znaczące rezultaty w osłabieniu rosyjskiej obrony. W ostatnich miesiącach ich działania to przede wszystkim precyzyjne uderzenia rakietowe z dostarczonych przez USA wyrzutni HIMARS.

Celami stały się nie tylko rosyjskie składy broni, miejsca stacjonowania żołnierzy oraz punkty dowódcze. Od drugiej połowy lipca Ukraińcy skoncentrowali się na atakowaniu najsłabszych punktów rosyjskiej logistyki na północ od rzeki Dniepr. A są nimi mosty. W rejonie nie jest ich wiele, główne przeprawy przez Dniepr są trzy: drogowy most Antonowski w Chersoniu, położony trochę dalej na wschód most kolejowy oraz drogowy most Kachowski. Ważny jest też most Darjiwski na rzece Ingulec. Od ponad miesiąca są celem intensywnych ostrzałów rakietowych.

29 sierpnia Serhij Bratczuk, rzecznik odeskiej administracji wojskowej, stwierdził, że praktycznie wszystkie duże przeprawy w obwodzie chersońskim zniszczono dzięki HIMARS-om. Rosjanie byli zmuszeni do zainstalowania pontonów w pobliżu mostu Antonowskiego, ale i one mogły już być celem ataku.

Niespokojnie jest też na rosyjskich tyłach na południu kraju, nie tylko z uwagi na przelatujące ukraińskie pociski rakietowe. Tam, gdzie nie sięgają HIMARS-y, pojawiają się partyzanci. Przypisuje się im – przy współpracy z Siłami Specjalnych Operacji – akcje dywersyjne, których celami były mosty i linie kolejowe w południowych rejonach obwodów chersońskiego i zaporoskiego.

▲ **Rosyjskie władze okupacyjne na południu Ukrainy wydają rosyjskie paszporty mieszkańcom Chersonia i Melitopola. Chersoń, lipiec 2022 r.**

FOT. AA/ABACA/EAST
NEWS

Z głębokim żalem powiadamy, że 23 sierpnia 2022 roku w Łodzi zmarł

Marek Andrzejewski

Wspólnik firmy MAR Andrzejewski

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 2 września 2022 roku o godzinie 13.15 na Starym Cmentarzu w Łodzi (pw. Św. Józefa - część katolicka), ulica Ogrodowa 39.

Zarząd i Pracownicy

www.nekrologiwyborcza.pl/34200886

Z głębokim żalem powiadamy, że 23 sierpnia 2022 roku w Łodzi zmarł

Marek Andrzejewski

Wspólnik firmy MAR Andrzejewski
Kolekcjoner
Rekonstruktor

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 2 września 2022 roku o godzinie 13.15 na Starym Cmentarzu w Łodzi (pw. Św. Józefa - część katolicka), ulica Ogrodowa 39.

Rodzina

www.nekrologiwyborcza.pl/34200873

Ukraińska kontrofensywa na południu



Nie mogą się czuć bezpiecznie i ukraińscy kolaboranci. 28 sierpnia w zamachu bombowym w Żalnym Porcie w obwodzie chersońskim zginął Ołeksij Kowaliow, były deputowany prezydenckiej partii Sługa Narodu. Od czerwca oficjalnie współpracował z rosyjskimi władzami. Od początku okupacji podobnych zamachów było wiele.

Ruch oporu na zajętych przez Rosję terytoriach prowadzi też „wojnę psychologiczną”. Rozwiesza m.in. plakaty mające zastraszyć Rosjan, a zarazem wesprzeć moralnie ukraińskich patriotów, którzy pozostali pod okupacją.

Aktywizacja zamiast dużej kontrofensywy?

Rosyjskie media i kanały społecznościowe przyznają, że ukraińskie siły atakowały ich armię w poniedziałek w obwodzie chersońskim, ale że te działania zakończyły się porażką.

Przekonuje o tym również zastępca szefa administracji okupacyjnej Chersonia Kyrjło Stremousow, ukraiński kolaborant. Choć wideo na ten temat nagrał nie w Chersoniu, ale w Woroneżu w Rosji.

Wypowiedzi polityków i różnych kanapowych ekspertów na temat kontrofensywy na południu od miesięcy rozpalają wyobraźnię opinii publicznej. Jednak wygląda na to, że wyzwolenie Chersonia będzie operacją trudną i wieloetapową. To, co się dzieje teraz, można oceniać jako jeden z tych etapów – czyli próbę przejścia przez Ukraińców inicjatywy i stworzenia dogodnych warunków do dalszych działań. ●

Wypowiedzi polityków i różnych kanapowych ekspertów na temat kontrofensywy na południu od miesięcy rozpalają wyobraźnię opinii publicznej. Jednak wygląda na to, że wyzwolenie Chersonia będzie operacją trudną i wieloetapową

Ukraińska kontrofensywa

„Będzie powolna, ale zgniecie wroga”

Ukraińcy twierdzą, że przełamali pierwszą linię rosyjskiej obrony w okupowanym regionie Chersonia. Moskwa odpowiada: „Owszem, trwa kontrofensywa, ale to jedna wielka porażka”.

„Rozpoczął się aktywny etap wyzwalań południa z rąk rosyjskich najeźdźców – obwieścił we wpisie na Telegramie Ołeksij Arestowicz, doradca prezydenta Ukrainy. – To zaplanowana, powolna operacja, której celem jest zmiążdżenie wroga, a także ocalenie życia naszych żołnierzy i cywilów”.

Kontrofensywa, o której pisze Arestowicz, to ostatnie działania ukraińskiej armii w regionie Chersonia zajętego przez Rosjan w pierwszych dniach inwazji, a także sąsiedniego Mikołajowa. Według Kijowa ukraińskie siły przełamały właśnie pierwszą linię rosyjskiej obrony na tych terenach, świadkowie potwierdzają, że w Chersoniu i Nowej Kachowce słyszał eksplozję, nasiliły się też ukraińskie ataki na kluczowe dla Rosjan mosty na Dnieprze.

Jak ocenia BBC, działania ukraińskich sił w regionie wydają się długo oczekiwanym początkiem kontrofensywy Kijowa, której celem w dłuższym okresie miałyby być odbicie z rąk Rosjan południa kraju. Ukraińcy

zawczasu się do niej przygotowali – tygodniami próbowali kolejnymi atakami odciąć rosyjskie siły od ich głównych dróg zaopatrzenia.

Dziś Arestowicz przyznaje, że „choć wielu oczekiwało by ofensywy na wielką skalę, to fundusze są ograniczone”.

Także „Financial Times” cytuje wysokiej rangi urzędnika ukraińskiego rządu, który potwierdza, że rozpoczęła się potężna operacja, której celem jest odzyskanie Chersonia. – Rozpocząła się kolejna faza kontrofensywy – zapewnia. – A jej początkiem są masowe ataki na rosyjską infrastrukturę i logistykę – dodaje.

Jak podaje rosyjska państwowa agencja RIA, Rosjanie potwierdzają, że Ukraińcy rozpoczęli kontrofensywę w rejonie Chersonia i Mikołajowa, jednak zaznaczają, że ponieśli porażkę i notują potężne straty. „Próby wroga, by przeprowadzić ofensywę, zakończyły się żalosną porażką” – kwituje w oświadczeniu rosyjskie ministerstwo obrony. Także Siergiej Aksionow, mianowany przez Moskwę gubernator Krymu, napisał na Telegramie, że doniesienia o kontrofensywie to jedynie „najnowsze fake newsy ukraińskiej propagandy. Zapewnił, że ukraińskie siły w rzeczywistości „po-

noszą olbrzymie straty na froncie południowym i innych”.

Jednak już urzędnicy mianowanych przez Rosjan miejscowych władz przyznali w rozmowie z agencją, że ukraiński ostrzał raketowy okupowanego przez rosyjskie siły miasta Nowa Kachowka, na wschód od Chersonia, pozbawił miasto wody i prądu.

Brytyjski wywiad potwierdza w raporcie z sytuacji na froncie, że Ukraina od poniedziałku „zwiększyła siłę ostrzału artyleryjskiego na odcinkach linii frontu na południu Ukrainy”. Dodaje, że większość rosyjskich jednostek w okolicach Chersonia ma za mało żołnierzy i kiepskie linie zaopatrzenia – promami i mostami pontonowymi na Dnieprze. Jednak Brytyjczycy ostrzegają jednocześnie, że „jest za wcześnie, by potwierdzić skalę ukraińskich postępów”.

Także zachodnie media zastrzegają, że na razie nie da się w niezależny sposób potwierdzić doniesień o ukraińskiej kontrofensywie i jej dotychczasowych efektach. Jednocześnie komentatorzy są zgodni, że – jeśli potwierdzą się informacje o ukraińskich zwycięstwach w regionie i uda się otworzyć drogę do odbicia Chersonia – będzie to duży sukces. ●

Marta Urzędowska



OGŁOSZENIE
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu

„REGIONALNEGO PLANU TRANSPORTOWEGO DLA WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO W PERSPEKTYWIE DO 2030 ROKU”
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Działając zgodnie z art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 ze zm.) Zarząd Województwa Wielkopolskiego podaje do publicznej wiadomości informację o możliwości zapoznania się z projektem „Regionalnego Planu Transportowego Województwa Wielkopolskiego w perspektywie do 2030 roku” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt dokumentu zostanie udostępniony w dniach od 01.09.2022 r. do 30.09.2022 r. w siedzibie Wielkopolskiego Biura Planowania Przestrzennego w Poznaniu ul. S. Mielżyńskiego 14a, 61-725 Poznań oraz na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu, pod adresem bip.umwwo.pl w zakładce Ogłoszenia.

Uwagi i wnioski można składać w terminie od 01.09.2022 r. do 30.09.2022 r. za pomocą *Formularza konsultacyjnego* zamieszczonego wraz z projektem dokumentu na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu: w formie pisemnej poprzez złożenie w Biurze Podawczym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu al. Niepodległości 34, 61-714 Poznań; w formie pisemnej na adres: Wielkopolskie Biuro Planowania Przestrzennego w Poznaniu ul. S. Mielżyńskiego 14a, 61-725 Poznań; za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres e-mail: sekretariat@wbpp.poznan.pl

Uwagi i wnioski powinny zawierać dane zgłaszającego. Uwagi i wnioski złożone po upływie ww. terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Zarząd Województwa Wielkopolskiego.

Zarząd Województwa Wielkopolskiego

GMINA NOWOGARD

Burmistrz Nowogardu zaprasza do składania ofert na realizację zadania:

Program Inwestycji Strategicznych z przeznaczeniem na realizację inwestycji pn. „Zwiększenie efektywności energetycznej budynków Szpitala Rejonowego, placówek edukacyjnych i Urzędu Miejskiego w Nowogardzie” – w ramach Rządowego Funduszu POLSKI ŁĄD: Program Inwestycji Strategicznych realizowany w 3 zadaniach w systemie „zaprojektuj i wybuduj”

DODATKOWE INFORMACJE:

Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Wydziału Inwestycji i Remontów Pan Krystian Ustyjańczuk i Pani Katarzyna Tracz, tel. 913926240 e-mail: inwestycje@nowogard.pl

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do zapoznania się ze szczegółami ogłoszenia na stronie www.bip.nowogard.pl

Termin składania ofert : 19.09.2022 r. godz. 10:00



www.nowogard.pl

Nauczyciele liczą na zmiany, ale strajkować nie chcą



• Warszawa, 24 kwietnia 2019 r.
Nauczyciele maszerują pod budynek Ministerstwa Edukacji Narodowej
FOT. JEDRZEJ NOWICKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

Związek Nauczycielstwa Polskiego ogłosił pogotowie strajkowe, związki zawodowe zastanawiają się, jak walczyć o wyższe pensje, a nauczyciele mówią wprost: do strajku nie dołączymy. Poprzedni nas wykończył. Nic nie osiągnęliśmy, zostaliśmy sami. Poniżeni.

Dominika Wantuch

„Rozpoczęło się spotkanie trzech oświatowych związków zawodowych ZNP, Forum Związków Zawodowych i oświatowej »Solidarności«. Celem spotkania jest próba wypracowania wspólnego stanowiska związków zawodowych w zakresie walki o wyższe wynagrodzenia nauczycieli w roku 2022” - poinformował wczoraj Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Chwilę wcześniej przed budynkiem Ministerstwa Edukacji i Nauki odbył się protest „Solidarności”, która domaga się podwyżki o co najmniej 5 proc. wyższej niż inflacja i powiązania wynagrodzenia nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce. Przedstawiciele „Solidarności” przekonywali, że wobec braku odpowiedzi rządu możliwe jest zamknięcie szkół.

Jednak na razie, 24 sierpnia, ZNP ogłosił pogotowie strajkowe. Szkoły mają zostać oflagowane, dyrektorzy mają odbyć z nauczycielami spotkania informacyjne. W szkołach mają pojawić się ulotki i plakaty informujące o akcji.

ZNP prosi premiera o spotkanie

Ale rząd na postulaty nauczycieli dotyczące podwyżek na razie pozostaje głuchy. Minister edukacji Przemysław Czarnek co chwilę ogłasza i wycofuje się z propozycji zmian wynagrodzenia i mami nauczycieli obietnicami zmian i spotkaniem z premierem Mateuszem Morawieckim.

ZNP nawet wysłało kilka dni temu do premiera list z prośbą o spotkanie. „Zwracamy się do Pana Premiera o spotkanie z przedstawicielami Związku Nauczycielstwa Polskiego

w możliwie jak najszybszym terminie, nie później niż do 10 września br. Jest to kolejna nasza prośba o rozmowę w sprawie wzrostu wynagrodzenia nauczycieli. Niestety, dotychczas nie było jakiegokolwiek reakcji ze strony Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w kwestii ustalenia terminu spotkania. Wierzymy, że obecnie będzie to możliwe, co bez wątpienia zapobiegnie eskalacji działań o charakterze protestacyjnym” - napisali przedstawiciele ZNP. Premier na razie jednak nie odpowiedział.

ZNP zdaje sobie jednak sprawę, że „eskalacja” byłaby ostatecznością. Nie chcą jej sami nauczyciele. Już z czerwcowych ankiet, które przeprowadził ZNP, wynikało, że ok. 80 proc. nauczycieli jest przeciwko strajkowi.

Nie stać nas na strajk

Teraz, tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego, głosy sprzeciwu słychać jeszcze wyraźniej.

- Od kilku dni nie mogę przestać o tym myśleć. ZNP ogłosiło pogotowie strajkowe, a ja na samą myśl o strajku dostaję ataku paniki, nie mogę złapać oddechu. W głowie mam tylko migawki z tego, co działo się w 2019 r. - mówi Marta, nauczycielka z Krakowa. Wtedy strajk przeplącała depresją. Po proteście musiała wziąć zwolnienie lekarskie. Była na terapii, długo dochodziła do siebie.

- Strajk w 2019 r. nas przeczłogał - mówią kolejni nauczyciele, z którymi rozmawiamy. Agnieszka po tych wydarzeniach zaczęła myśleć o zmianie pracy. Odeszła w czerwcu.

Iwona, matematyczka z Małopolski, wspomina: - To był jeden wielki hejt ze strony polityków, ale też rodziców. Nic nie wywalczyliśmy, nic nie osiągnęliśmy. Przyłączyliśmy się do strajku, licząc na zmiany, ale nie zmieniło się nic. Nie wierzę, że kolejny strajk coś zmieni.

Ale poniżenie i hejt to tylko część argumentów, które wymieniają nauczyciele przeciwni strajkowi. Jeszcze ważniejszy jest strach przed utratą wynagrodzenia oraz kolejne podziały w środowisku nauczycielskim.

Gdy w 2019 r. Sławomir Broniarz ogłosił zawieszenie strajku, wielu nauczycieli było przeciw. Nie chcieli się poddawać, wiedząc, że to jedyna okazja, by doprowadzić do zmian w oświacie. Chcieli strajkować do skutku. Ale ZNP zdecydowało inaczej. Na prezesa ZNP spadła fala krytyki. Nauczyciele przestali mu ufać.

Krytykę słychać i dziś. - Zostaliśmy wtedy sami. Drugi raz nie wyobrażam sobie tego przechodzić - mówi Marta.

Po zawieszeniu strajku bunt miał przybrać inną formę. Ale nie przybrał, strajk wygasł samoistnie, nauczyciele zostali z niczym.

A dokładniej byli na minusie, bo za każdy dzień strajku tracili wynagrodzenie. - Na kolejny protest nas nie stać - mówi Violetta Kalka, nauczycielka z Torunia.

Zmiany - tak, strajk - nie

Do tego doszedł jeszcze większy rozłam między poszczególnymi związkami zawodowymi i samymi nauczycielami. Ci niepopierający strajku donosili do kuratorów na tych, którzy brali udział w proteście, pojawiały się konflikty. One do dziś odbijają się w szkołach czkawką.

Co więc robią nauczyciele? Wobec 20 tys. wakatów i żenująco niskich zarobków szko-

ła wymaga zmian i potrzebuje buntu, ale nauczyciele wciąż się zastanawiają, jak go zorganizować, aby nie ucierpieli ani oni, ani uczniowie. Na to pomysłu na razie nie ma.

Na forum w mediach społecznościowych jedna z nauczycielek napisała: „Coraz częściej mam poczucie, że środowisko oświatowe jest jak dysfunkcyjna rodzina, która generuje u swoich członków: przemoc psychiczną/emocjonalną, niskie poczucie własnej wartości, bezradność, wchodzenie albo w rolę ofiary albo w rolę kata, brak stawiania granic, ULEGŁOŚĆ, konformizm. Czasami myślę, że większość z nas potrzebuje jakiejś formy pracy własnej (ze sobą) albo treningu interpersonalnego albo solidnej psychoterapii własnej czy coachingu. Jako pracownicy wybieramy rolę ofiary. Tak. To jest wybór. Bo ZAWSZE jest wybór”. ●

Z głębokim smutkiem żegnamy

Irenę Morawską

naszą mentorkę i przyjaciółkę.
Byłaś niezwykłą.

Ekipa Peny Film

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o przedwczesnej śmierci

mgr inż. arch.

Anny Sołtysiak

Wyrazy współczucia

Rodzinnie i Najbliższym

składają

przyjaciele

z Poznania, Krakowa, Warszawy, Nowego Sącza i Szczecina.

Rodzice walczą o szerszy dostęp do najdroższego leku świata

Ministerstwo Zdrowia próbuje studiować emocje rodziców, których dzieci nie dostaną darmowej terapii SMA najdroższym lekiem świata.

Anita Karwowska

Prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, który jest lekarzem, zorganizował wczoraj w Sejmie spotkanie z rodzicami dzieci walczących o dostęp do najdroższego leku świata stosowanego w terapii rdzeniowego zaniku mięśni (SMA). Odkąd w ubiegłym tygodniu resort zdrowia ogłosił, że 1 września zacznie być refundowana zolgensma, trwa spór pomiędzy urzędnikami a rodzicami dzieci, które nie zakwalifikowały się do terapii. Z dostępu do leku, którego dawka kosztuje ponad 9 mln zł, skorzystać będą mogły dzieci do szóstego miesiąca życia, u których nie rozpoczęto terapii, a choroba została wykryta w ramach narodowego programu badań przesiewowych noworodków. Z wycieńczonego resortu zdrowia wynika, że rocznie terapia genowa będzie refundowana dla ok. 40 dzie-

ci (obecnie zakwalifikowanych jest 38 pacjentów). Rocznie państwo przeznaczy na to 300 mln zł, środki pochodzą z Funduszu Medycznego. Z leku nie skorzystają dzieci starsze niż pół roku ani te, które już leczone są innym lekiem. O tę nierówność pytał ministra zdrowia również rzecznik praw obywatelskich.

Kosiniak-Kamysz: Nie zostaniecie z tym sami

– Pieniądze nie są tu przeszkodą, rządzący są gotowi wydać pieniądze na ten program. Tym bardziej potrzebne jest indywidualne podejście i możliwość zakwalifikowania do programu pozostałych dzieci – mówił Kosiniak-Kamysz. W dyskusji uczestniczył rzecznik praw obywatelskich, nie było jednak nikogo z Ministerstwa Zdrowia, mimo ponawianych na to spotkanie zaproszeń. – Przejechał się na tę debatę ponad 360 km. Bardzo liczyliśmy na rozmowę z ministrem zdrowia. Prosimy o refundację dla wszystkich dzieci, nie tylko tych najmłodszych – mówiła w Sejmie mama dziecka chorego na SMA.

Prezes PSL zapowiedział, że po spotkaniu zamierza pojechać wprost do siedziby resortu zdrowia, by przekazać wnioski ze spotkania. – Bądźcie pewni, że nie zostaniecie

z tym sami. Będziemy o tym przypominać i na pewno to wywalczycie – podkreślił. Zanim zdążył tam dotrzeć, minister zdrowia Adam Niedzielski zaatakował Kosiniaka-Kamysza na Twitterze, oskarżając szefa PSL o cyniczne wykorzystywanie chorych dzieci.

„Polityk KosiniakKamysz, który zamiast lekarzy specjalistów i mimo stanowiska specjalistów-neurologów dziecięcych, próbuje obiecywać rodzicom ciężko dotkniętym chorobą swoich dzieci, zmianę zasad refundacji leków jest cynikiem grającym na najniższych ludzkich odczuciach” – napisał.

Resort zdrowia: opieramy się na badaniach klinicznych i ekspertach

Resort zdrowia tłumaczy, że warunki refundacji określił, opierając się na badaniach klinicznych i wskazaniach lekarzy specjalistów i ekspertów od SMA. Głos w dyskusji zabrała też przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Neurologów Dziecięcych prof. Maria Mazurkiewicz-Beldzińska.

„Wszyscy eksperci zaangażowani w proces konstrukcji programu lekowego uznali, że wobec istnienia w Polsce programu przesiewowego i możliwości identyfikowa-

nia pacjentów z SMA w pierwszym miesiącu ich życia, najbezpieczniej i najskuteczniej jest stosować terapię genową jak najwcześniej. Jeżeli u pacjenta nieleczzonego zostanie rozpoznany SMA powyżej 6. miesiąca życia, prawdopodobieństwo skuteczności terapii genowej w tak zaawansowanym stadium choroby jest niskie i obciążone dużo większym ryzykiem wystąpienia objawów niepożądanych” – napisała prof. Mazurkiewicz-Beldzińska w oświadczeniu PTND. Jak zaznaczyła, m.in. Włochy, Norwegia, Kanada czy Dania również przyjęły

granice wieku w dostępie do terapii genowej SMA.

Poza lekiem zolgensma w Polsce refundowane są jeszcze dwa inne preparaty na SMA. Jeden z nich to nusinersen, który podawany jest co cztery miesiące przez punkcję lędźwiową. Dlatego rodzice, których dzieci leczone są w ten sposób, walczą o terapię genową – zamiast powtarzanych regularnie wizyt w szpitalu i wkluczyć wystarczyłoby przyjąć jedną dawkę zolgensmy.

Jak napisał „Dziennik Gazeta Prawna”, zdarzało się już w Polsce, że dzieciom leczonym nusinerse- nem podano zolgensmę, tyle że sfinansowaną ze zbiorów publicznych. – W tych przypadkach za kryterium zakwalifikowania do terapii przyjęłam informacje zawarte w charakterystyce produktu leczniczego, czyli wskazania co do masy ciała (do 13,5 kg), dobrego stanu klinicznego pacjenta i prawidłowych wyników badań. Rodzice musieli zebrać ok. 9 mln zł, a to trwało – od kilku do kilkunastu miesięcy. Nie wyobrażam sobie, by w tym czasie dzieci nie były leczone lekiem dostępnym w programie lekowym – mówi cytowana przez „DGP” prof. Magdalena Chrościńska-Krawczyk z Kliniki Neurologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. ●

Pieniądze nie są tu przeszkodą, rządzący są gotowi wydać pieniądze na ten program. Tym bardziej potrzebne jest indywidualne podejście i możliwość zakwalifikowania pozostałych dzieci

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
prezes PSL

Iceland
Liechtenstein
Norway grants



ROZWIJANIE KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO SPRZYJAJĄCEGO WŁĄCZANIU SPOŁECZNEMU – POLSKO – SKANDYNAWSKA WYMIANA DOŚWIADCZEŃ I DOBRYCH PRAKTYK

31 sierpnia 2022 r. Gmina Miasta Toruń, kończy realizację projektu „Rozwijanie kształcenia zawodowego sprzyjającego włączaniu społecznemu – polsko – skandynawska wymiana doświadczeń i dobrych praktyk” finansowanego ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego – Program Edukacja Komponent III.



Projekt został realizowany w partnerstwie z zagranicznymi instytucjami szkoleniowymi: Fitjar Vidaregåande Skule w Norwegii oraz IDAN Education Centre na Islandii a także z siedmioma toruńskimi szkołami zawodowymi:

- Zespół Szkół Technicznych w Toruniu
- Zespół Szkół Ekonomicznych w Toruniu
- Zespół Szkół Samochodowych w Toruniu
- Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Toruniu
- Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych nr 13 w Toruniu
- Zespół Szkół Mechanicznych, Elektrycznych i Elektronicznych w Toruniu
- Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu.

Głównym celem projektu było podniesienie kompetencji zawodowych i językowych 45 przedstawicieli kadry zarządzającej i nauczycieli toruńskich i skandynawskich instytucji VET w zakresie metodyki dualnego kształcenia zawodowego z wykorzystaniem ICT, poprzez uczestnictwo w mobilnościach szkoleniowych do instytucji partnerskich w Norwegii,



na Islandii oraz w Polsce, w okresie 12 miesięcy. W ramach projektu zostały zrealizowane 2 spotkania projektowe i 3 spotkania szkoleniowe kadry zarządzającej i nauczycieli szkół zawodowych z krajów partnerskich. Rezultatem projektu jest publikacja poradnika dobrych praktyk edukacji włączającej.

Cele szczegółowe projektu obejmowały:

- poznanie systemów kształcenia zawodowego w Polsce, Norwegii i Islandii, wobec zmieniających się, potrzeb ekonomicznych i społecznych, m.in. kształcenia dualnego, współpracy z pracodawcami, promocji VET,
- poznanie i porównanie oferty kształcenia zawodowego, programów nauczania, systemu egzaminów zewnętrznych, metod nauczania, bazy dydaktycznej oraz wykorzystania ICT dostosowanych do potrzeb rynku pracy,
- rozwój edukacji włączającej, wzmacnianie przedsiębiorczości i kreatywności uczniów szkół zawodowych, w tym niepełnosprawnych, niedostosowanych społ. oraz zagrożonych niedostosowaniem,
- doskonalenie kompetencji zawodowych kadry zarządzającej i nauczycieli pracujących w sektorze VET.

W ramach projektu 20 przedstawicieli kadry zarządzającej i 25 nauczycieli przedmiotów zawodowych ze wszystkich instytucji partnerskich uczestniczyło w 3-dniowych, 18-godzinnych warsztatach szkoleniowych podczas zagranicznych mobilności szkoleniowych zorganizowanych przez:

- IDAN Education Centre w Reykjavíku / Islandia – 30.3 – 01.04.2022
- Fitjar Vidaregåande Skule w Norwegii – 18-20.05.2022
- Gminę Miasta Toruń – 31.05 – 02.06.2022

W trakcie zagranicznych mobilności szkoleniowych kadra zarządzająca i nauczyciele przedmiotów zawodowych aktywnie uczestniczyli w wykładach, warsztatach i seminariach na temat edukacji włączającej w kształceniu zawodowym i pracy z uczniem o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Poznali ofertę kształcenia zawodowego w odwiedzanych krajach, bazę dydaktyczną, formy współpracy z pracodawcami, system egzaminów zewnętrznych, wykorzystania ICT, doskonalili swoje kompetencje z języka angielskiego zawodowego. Podczas wizyt technicznych w szkołach zawodowych uczestnicy projektu wymieniali się doświadczeniami i dobrymi praktykami z islandzkimi, norweskimi i polskimi nauczycielami w zakresie nauczania przedmiotowego – teoretycznego i praktycznego, mieli możliwość porównania własnych metod pracy i nauczania ze stosowanymi w innych państwach. Poznali islandzkie, norweskie i polskie platformy e-learningowe oraz programy komputerowe wykorzystywane w edukacji zawodowej. W wolnym czasie, uczestnicy zagranicznych mobilności szkoleniowych mogli podziwiać walory przyrodnicze i kulturowe odwiedzanych krajów.



Realizacja projektu przyczyniła się do podniesienia jakości i efektywności kształcenia zawodowego uczniów i słuchaczy we wszystkich instytucjach partnerskich, zgodnie ze współczesnymi europejskimi standardami oraz najnowszymi trendami.

Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią? Pisz: listy@wyborcza.pl

Władza PiS Wywołują lęk społeczny, którym potem zarządzają

Marek Edelman przestrzegał nas, że „zło może urosnąć”, lecz liczyliśmy na to, że to jedynie jego przeczulica.

Teraz ostrzega nas Marian Turski, raz w Auschwitz, to znów u Trzaskowskiego na Campusie Polska Przyszłości: „Jakieś Auschwitz może spaść z nieba i to, co się dziś dzieje na Ukrainie, pokazuje, że zawsze trzeba być czujnym!”.

Nasza, opozycji ulicznej, długoletnia batalia nie jest obliczona na minimalne cele polityczne, tylko na obronę pewnego poziomu w znaczeniu etycznym tej kultury, którą Kaczyński z wielkim impetem obraca w perzynę.

Nasz upadający świat, którego bronimy, opiera się na bezmiarze wolności wyboru, ale też na pewnych zasadach. Choćby wzajemnej pomocy i szacunku, i przedkładania wspólnego interesu ponad własny.

Ich świat opiera się na załości i pogardzie, na hierarchii dziobania, na szalonej wręcz hipokryzji i merkantylizmie. Kaczyński potrafi bowiem ze zdezorientowanych obywateli wydobyć to, co w każdym z nas jest, co udaje się nam okiełznać siłą woli i rozumu. Wszystko, co najgorsze. W każdym człowieku tkwi owa ciemna strona mocy.

Łajdactwo tych rządów polega na demoralizacji społeczeństwa oraz na bezustannym strachu, realnym bądź nieuzasadnionym. Władza PiS ma być gwarantem bezpieczeństwa, choć w istocie zarządza silnym lękiem społecznym i go wciąż na nowo wywołuje.

Tak walczyliśmy z cywilizacją, narzucaną przez Kaczyńskiego, cywilizacją śmierci opartą na unifikacji i owczym pędzie. W imię wzniosłych skądinąd, a pustych hasel i frazesów mamy być stadem baranów prowadzonych na rzeź. Bezmyślnym plemieniem barbarzyńców.

Naszą rolą jest i pozostanie przeciwstawianie się temu złu, któremu na imię faszyzm albo jak kto chce, rasyzm, lub kaczynizm. Nie spoczniemy, dopóki tego zła nie ujarzmy. ●

Przemysław Wiszniewski

• listy@wyborcza.pl

Przymus, poniżanie, wyśmiewanie – Czytelnicy opowiadają o lekcjach WF-u

Nauczyciele zawsze śmiali się z mojej koordynacji, szybkości i kondycji

Karolina Słowik zapytała, co o WF-ie w szkole i kondycji fizycznej uczniów sądzą nauczyciele wychowania fizycznego (reportaż ukazał się w „Dużym Formacie”).

Teraz oddajemy głos Wam, naszym Czytelnikom, którzy raczej bezlitośnie rozprawili się z opiniami nauczycieli, a przy okazji przypomnieli swój WF. W większości nie były to wspomnienia przyjemne.

kretyńska_krewetka: Miałam zwolnienie z WF-u od połowy drugiej klasy liceum. Uwielbiałam przejażdżki rowerowe z ojcem, pływanie, piłkę nożną i spacer „z kijami” z moją mamą. Natomiast wuefści widzieli we mnie ślepą oferę, która bez okularów ucieka przed piłką siatkową, ręczną i koszykową, bo autentycznie astymatyzm nie pozwalał mi oceniać odległości, a zdrowe ręce i cały nos są ważniejsze niż próby udowodnienia komuś czegoś.

Na kilka lat po maturze wzdragałam się przed aktywnością inną niż jazda na rowerze.

Wnorowski: Na WF-ie nauczyciele zawsze śmiali się z mojej koordynacji, szybkości i kondycji. Tak zniechęcali do uprawiania sportu, że dopiero po 30. roku życia odkryłem, że warto nauczyć się pływać, mieć kondycję na całonocne chodzenie po górach, lasach lub miastach. Bo życie jest piękniejsze, kiedy jesteśmy sprawni.

AnKaMa20: Cóż – WF to od lat przedmiot, który u zdecydowanej większości uczniów i uczennic powoduje długotrwały wstręt do jakiegokolwiek ruchu (u mnie trwało to 24 lata).

Przeczytałam artykuł i widzę, że nic się nie zmienia. Jeden z nauczycieli z dumą oświadcza, że od 30 lat przyprowadza uczniów nad ten sam staw, żeby pobiegali. Świat się zmienia, a on przez 30 lat robi to samo. I mamy odpowiedź, dlaczego w zajęciach nikt nie chce uczestniczyć.

Kolejna osoba jest mocno zdziwiona, że dzieci po lekcjach chodzą uczyć się pływać, a w szkole nie chcą. Może zamiast zdziwienia czas na analizę „dlaczego”. Na tych popołudniowych zajęciach dziecko nie jest oceniane, jest za to chwalone za każdy dodatkowy, przepłynięty metr. Nie ma tam pływania na „I” lub „G”. Spróbujcie tak zrobić w szkołach – frekwencja wzrośnie (zamiast wyciągać tabelki sprzed 30-40 lat i pokazywać, że „kiedyś to się biegło”. Właśnie to „kiedyś”, pomimo tego, że zawsze miałam „5”, spowodowało mój wstręt do sportu. W testach (bieganie, pływanie...), pomimo regularnych treningów, nie biorę udziału nawet dzisiaj.

suzdaj: W Polsce na WF-ie szuka się przyszłych sportowców, a powinny być to zajęcia ogólnorozwojowe dla wszystkich. Pojęcia nie mam, po co dzieci mają wiedzieć, czym jest dwutakt, skok przez kozła czy odbicie górne. Najważniejsze, żeby były w dobrej formie fizycznej. Ale to wymaga-



• **Czytelnik: Wuefista bez pasji i pomysłu nigdy nie „kupi” małolatów**
FOT. SHUTTERSTOCK

łoby już od nauczycieli większego zaangażowania.

drugito: W podstawówce WF był chyba jedynym przedmiotem, którego szczerze nienawidziłem. Przemoc w szatniach, prawie na każdej lekcji piłka nożna, która dla mnie była gehenną, bo odkładając okulary przy wadzie wzroku -6, nie da się sensownie grać, toteż przy ustalaniu drużyn byłem z oczywistych względów ostatnim wyborem. Do dzisiaj słowo „sport” wywołuje u mnie negatywne emocje. Najlepszy WF fundowałem sobie sam, pokonując trasy rowerowe.

Postkomunistyczny Proletariat: Nigdy nie zapomnę mojej nauczycielki wychowania fizycznego z gimnazjum, wczesne lata XXI wieku. Pani, żona jednego ze znanych siatkarzy, obrzydziła mi WF, sport, ruch na całe życie. Nie potrafiła niczego przekazać, nie krzycząc. Ciągły wrzask, rzucanie we mnie piłką, wyszydzanie braku zamilowania i umiejętności do siatkówki („jak wysoka, to powinna lubić siatkówkę!”), wyszydzanie wolniejszego biegania podczas międzysiatki, pretensje. Byłam ciągłym obiektem jej żartów, nikt nie chciał mieć mnie w grupie, czułam stres przed każdą lekcją wf.

L4L: Nic tak nie zniechęca do jakiegokolwiek sportu jak lekcje WF. Nie ma to, jak zrobić sobie parę fikolków pod przymusem.

LenaMa: Mam swoje wspomnienie lekcji WF-u z bardzo ambitną panią wuefistką. Po latach domyślałam się, że po prostu zależało jej na naszej sprawności, że to powtarzanie przewrotów, skoków przez kozła, serwisów miało nas wyprowadzić z niezdarności, z prawie kalectwa i że było z jej perspektywy całkowicie normalnym i racjonalnym działaniem.

Natomiast z mojej perspektywy, uczennicy siódmej klasy szkoły artystycznej, w tej całej przesurze, gwizdkach, krzykach, niepotrzebnych akrobacjach i narażających palce (ważne) ćwiczeniach nie było nic racjonalnego ani normalnego. Aerobik, taniec, długie spacery i zabawa – to jest to. Żeby poruszyć tę energię, wy-

Lekcje WF-u

• Ministerialny Program Rozwoju Sportu do 2020 roku zakładał, że odsetek uczniów i uczennic w wieku 11–17 lat uczestniczących we wszystkich lub prawie wszystkich lekcjach wychowania fizycznego wzrośnie z 73,8 procent (2013) do 78 procent (2020). Według NIK-u to się nie udało.

• Dlatego minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk zapowiedział powrót nauczycieli WF do klas I-III podstawówki. Chce również zrobić porządek z nagminnymi zwolnieniami z WF-u. Dotyczą około 30 procent uczniów i uczennic. Odtąd zwolnienia mają być wystawiane tylko przez lekarzy specjalistów.

rzucić coś z siebie, poczuć się lepiej. Techniczne ćwiczenia uważam za całkowicie niepotrzebne i zniechęcające do zajęć. Minęło 30 lat, nie zrobiłam w tym czasie ani jednego przewrotu w tył. Były jazda na rowerze, siłownia, pływanie, luznictwo, żagle. Ale nie przewroty w tył.

Krwawy Tadeusz: W latach 90. w szkole podstawowej miałam fantastyczną wuefistkę, która była wcześniej gimnastyczką i stawiała na akrobatykę. Potem poszedłem do liceum: nauczyciel wychodził z kanciapę po to, żeby sprawdzić listę i wydać piłkę, a potem, żeby zabrać piłkę i zakończyć zajęcia. Wuefista bez pasji i pomysłu nigdy nie „kupi” małolatów.

Ulinek: Syn w podstawówce przyszedł do szkoły z ręką w gipsie. Rozmowa przy całej klasie – wuefista: co ci się stało? Syn: wywalilem się na rolkach. Wuefista: ale z ciebie ofiara, nawet na rolkach nie umiesz jeździć. Efekt: syn nigdy więcej rolek nie założył. Gratulacje.

tymczasotelnik: WF wspominać źle. A jestem pokoleniem, które biegło po podwórkach, nie miało komórki i raczej nikt się z naszymi uczuciami nie certyfikował. Może i mieliśmy kondycję lepszą niż współczesne dzieciaki, ale większość z nas i tak kojarzy-

ła sport z zamordyzmem i nudną rutyną, bo takie były wtedy w większości WF-y.

Joanna Zaleska: W I klasie liceum (lata 90.) nauczycielka wymyśliła sobie biegi. Nie umiałam biegać. Nauczycielka wpisała jedynkę, więc mimo niezłych ocen z pozostałych dyscyplin i tak na świadectwie miałam mierną. Nawet nie próbowała zbadać, na czym polega mój problem z bieganiem, jakoś mi pomóc. I tak wyglądał generalnie WF w szkole – masz zrobić, bo dzieci w twoim wieku to potrafią, a przecież wszystkie są takie same.

Biegać nauczyłam się 20 lat później, kiedy z internetu dowiedziałam się, czym są interwały.

Gemma: WF jest ważny, ruch jest ważny. OK. Młodzi ludzie faktycznie mniej odporni na krytykę, delikatniejsi. OK. Ale zajęcia z WF mogą naprawdę odebrać chęci nawet najbardziej aktywnym dzieciakom. Przykład – podstawówka mojego dziecka. Całe dwa semestry tzw. zbijak. Mimo ogromnego kompleksu różnych boisk tuż koło szkoły. Segregowanie na tych fajnych i ofermy. Uwagi, że dziewczyny i tak nie będą grać w nogę, bo tu cytaty: dwa lata trzeba im tłumaczyć zasady. Wystarczy że popatrzą, jak grają chłopcy.

Anzad: U mnie szkolny WF wyglądał tak, że przez cały rok nauczycielka rzucała między nas piłkę do kosza albo do siatki, siadała na ławce i miała nas gdzieś. W maju/czerwcu zaczynała zaliczanie innych ćwiczeń, więc nagle, bez przygotowania, mieliśmy przebiec np. 1600 m albo ileś tam razy poprawnie technicznie zaserwować piłkę.

Wiecznie dostawałam 2 albo 3, okraszane głupim komentarzem. Do dziś pamiętam złość i upokorzenie, kiedy po przebiegnięciu tych cholernych 4 okrążeń stadionu, babka od WF-u spojrziała w swój kajet i wymruzczała, że mój czas nadaje się na 2. Dziś mam 30+ i nadal na myśl o aktywności innej niż pływanie, spacer, rower, łażenie po górach ogarnia mnie lęk, że znowu będę oceniana, znowu nie dam rady, znowu będę najslabsza w grupie. W gruncie rzeczy lubię się ruszać, nie lubię tego uczucia „zastania”. Ale ciągle nie ma mowy, żebym poszła na jakiś fitness albo inne zajęcia zorganizowane, bo tak mocno mam zakodowane, że będę najgorsza z całej grupy i się wygłupię.

Gorycz potęguję fakt, że mieliśmy w szkole full wypas sale gimnastyczną, z pełnym zapleczem i siłownią. Nikt nigdy nie zaproponował nam lekcji na siłowni, choćby po to, żeby pokazać, jak obsłużyć te maszyny, jak poprawnie wykonać ruch. Nikt nigdy nie stworzył nam łazienek, żebyśmy mogły się wykapać po ćwiczeniach. Były piękne, nowe, nieużywane. Nikt nie zaproponował zajęć typu stretching, ćwiczeń na konkretne partie ciała, aerobik. Wiecznie piłka i piłka. ●

Cytat dnia

Podręcznik Wojciecha Roszkowskiego uderza w dzieci poczęte metodą in vitro i kobiety nieplodne. HiT skonstruowany jest na bazie subiektywnych opinii autora



ANNA GROMEK

prezeska fundacji EndoMama ze Świdnicy

Borysew. Zoo chce zapraszać turystów przez cały rok



FOT. MARCIN STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zoo Borysew znajduje się godzinę drogi od Łodzi. Na 26 ha mieszka ponad 600 dorosłych zwierząt. Prywatny ogród chce się wyróżnić, stawiając na białe zwierzęta różnych gatunków, m.in. tygrysy, lwy, wilki, kangury i wielbłądy. Andrzej Pabich, właściciel, mówi, że utrzymuje ogród tylko z bile-tów. – Nasi goście przyjeżdżają na wieś, żeby zobaczyć właśnie białe zwierzęta.

Zoo Borysew zostało założo-ne na łakach, 800 m dalej płynie Ner. Po sąsiedztku są Termy Pod-dębice. Planuje się, aby w przy-szłości bulwary połączyły obie atrakcje. ●

Malszl

„Miasto na jedną noc”

Ruszyliśmy poznawać Polskę

Z podróży po Polsce przy-wieźliśmy wiele dobrych wrażeń, zaskoczeń i za-chwy-tów. Wakacyjna akcja redakcji lokalnych „Wybor-czej” to dowód, że mamy mnóstwo świetnych miejsc na weekendowe wypad-y.

Paula Skalnicka

Akcję „Miasto na jedną noc” zorga-nizowaliśmy po raz drugi. Idea była prosta: nasze dziennikarki i dzien-nikarze zwiedzają małe oraz du-że miasta, popularne i mniej zna-ne. Spacerują, podziwiają, testują atrakcje turystyczne, próbują miej-scowej kuchni. W sumie dziesięcio-ro reporterów odwiedziło 10 miast.

Wałbrzych jest zielony

Namiętność, pasja, zdrady, roz-stania, podział majątku i skandale u Hochbergów z Zamku Książ to historie, o których można słu-szać godzinami. Przy nich netflixo-wy romans „Bridgertonowie” wieje nudą – pisała poznańska reporterka Marta Danielewicz, która wyru-szyła do Wałbrzysza. Jeszcze kil-ka lat temu nikt by nie pomyślał, że miasto górnicze i przemysłowe może tak elektryzować i przycią-gać. Pięknie położony Wałbrzych przeszedł ogromną przemianę, za-zielenił się.



• Kawiarnia Szttygarówka w Starej Kopalni w Wałbrzychu serwuje Bułkę Górnika FOT. STARA KOPALNIA/MATERIAŁY PRASOWE

Zielen zaskoczyła też Ewę Furtak, która z Bielska-Białej pojechała do Elbląga. „Moja pierwsza myśl, gdy wyszłam z hotelu szukać elbląskiej starówki? Muszę zadzwonić do Jac-ka Bożka z Klubu Gaja, bo co drugi napotkany w mieście klon czy dąb powinien wystartować w konkursie na Drzewo Roku” – pisała.

„Wieczorem wychodzimy z hote-lu w poszukiwaniu szalonego, noc-nego życia Tarnowskich Gór. Ni-czego takiego jednak nie znajdzie-my. I dobrze!” – to już Karolina Ki-jek, która pojechała na Śląsk z Wro-cławia. Zwiedziła to, co pod ziemią – wpisane na listę światowego dzie-dzictwa UNESCO Zabytkową Kopal-nię Srebra oraz Sztolnię Czarnego Pstrąga. I to, co na ziemi (deptak,

rynek, mikrogalerie zdjęć w pod-cieniach). Spróbowała kuchni ślą-skiej (ale też włoskiej) i nie spotka-ła Skarbka, ducha podziemi.

Kolejne spokojne miasto na na-szej mapie to Krynica-Zdrój. „Po-dróżuję bez dziecka, skreślę więc z listy ślizgawki i parki linowe. Nie mam też skierowania z NFZ-u na kąpiele borowinowe, odpada więc lecznicze SPA. Co można ro-bić w uzdrowisku przez dwa dni?” – zastanawiała się Joanna Dzikow-ska, także z wrocławskiej „Wybor-czej”. A jednak i tu były zachwyty (drewniane domy z drugiej po-łowy XIX wieku), zdziwienia (old-schoolowe pijalnie wód i mielo-ny oscypek z konfiturą owocową), wzruszenia (Muzeum Nikifora),

podróże w przeszłość (retro kolej-ka na Górę Parkową).

Do grupy niewielkich miaste-czek zalicza się też Uniejów – li-czy tylko 3 tys. mieszkańców. Ale przyciąga rzesze turystów, głów-nie za sprawą kompleksu termal-no-basenowego z masą atrakcji dla dorosłych i dzieci. „Po kilku godzi-nach wodnych szaleństw nic nie robi tak dobrze, jak spacer alejka-mi zabytkowego parku czy bulwa-rami nad Wartą” – pisała Justyna Mysior-Pajęcka z łódzkiej „Wybor-czej”. Gdy już się w Uniejowie wy-kąpiecie, możecie popłynąć kaja-kiem aż do Poznania.

Pojechała tam Joanna Wiśniow-ska z trójmiejskiej „Wyborczej”. Naj-bardziej zachwyciła ją nie pyra z gzi-kiem ani nie koziołki trykające się na ratuszowej wieży. „100 hektarów zieleni w centrum miasta? Miesz-kańcy i mieszkanki Poznania, za-zdroszczę Wam takiej zielonej miej-scówki!” – pisała, odwiedzwszy park Cytadela. Kolejne odkrycie: Poznań znakomicie zwiedza się na rowerze.

Tomasz Czoik z Katowic poje-chał do Lidzbarka Warmińskiego. Wrócił zachwycony okazałym go-tyckim zamkiem i Oranżerią Igna-ciego Krasickiego, najedzony dyn-dzałkami warmińskimi (małe pie-rożki z mięsem wołowym). I wypo-częty, bo Lidzbark Warmiński od kilkunastu lat należy do Między-narodowego Stowarzyszenia Miast „Cittaslow”. Włosko-angielska zbit-ka słów oznacza mniej więcej ty-le, co „miasto powolne”, spokojne,

sprzyjające relaksowi na zwolnio-nych obrotach.

Na zupę pokrzywową

Zajrzeliśmy też do Kielc. Raj dla mi-łośników geologii, kanion w rezer-wacie Wietrznia, pomnik sławnego trębacza jazzowego Milesa Davisa i najpiękniejszy dworzec autobuso-wy w Polsce, nazywany „spodkiem” lub „kieleckim UFO” – zachęcał nasz dziennikarz Janusz Kędracki.

„Wszystko jest tu wytyczone pod kątem prostym, przez co uporząd-kowane, harmonijne, stworzone na wzór antycznego pałacu” – pi-sał o Zamościu Jacek Brzuszkiewicz. – To prawdopodobnie jedy-ne na świecie miasto idealne, mia-sto twierdza, wymyślone przez het-mana Jana Zamoyskiego.

Urokiłwe rynki, piękne kamieni-ce, jedyna zachowana w Polsce syna-goga zbudowaną przez Żydów sefar-dyjskich. Imponująca katedra. Zoo i wspaniały miejski park. Wszystko w idealnych proporcjach. A po spa-cerze koniecznie spróbujcie zupy po-krzywowej z jajecznymi kluskami.

Kto lubi nie tylko urokiłwe mia-steczka, ale też lokalne wino, powin-nien udać się do Sandomierza. Wi-niarstwem zajmują się tamtejsi do-minikanie, przeznaczyli pod upra-wę winorośli zaniedbane zbocze wzgórza przy klasztorze.

Na powierzchni ponad jednego hektara, gdzie był zdziczały sad, po-wstała Winnica św. Jakuba. Takich miejsc jest zresztą na ziemi sando-mierskiej coraz więcej. ●

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku

toczy się sprawa z wniosku Aliny Danuty Figury z udziałem Edyty Figura-Sikorskiej i innych sygn. akt I Ns 212/22 o

stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości

o powierzchni 1,98 ha, położonej w Hucie, gmina Lipsko, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej numerem działki 264.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich za-interesowanych, w szczególności spadkobierców Mieczysława Stupeckiego, aby w terminie 3 mie-sięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie. W przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie I Ns 121/22 z wniosku Dawida Niedbały

o stwierdzenie zasiedzenia działki nr 1053/1 o powierzchni 0,0446 ha, położonej w Machowej obręb nr 0011 Machowa, gmina Pilzno, ujawniona w aktualnym operacie gruntów gminy Pilzno,

obręb Machowa na właściciela Gminę Pilzno w gospodarowaniu Burmistrza Pilzno - nie posiada uregulowanego stanu prawnego.

Wzywa się właścicieli wyżej oznaczonych nieruchomości bądź ich następców prawnych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Dębicy i udowodnili swe prawa, albowiem w przeciwnym wypadku postępowanie będzie się toczyć bez ich udziału.

W Sądzie Rejonowym w Będzinie pod sygn. I Ns 977/21 toczy się z wniosku Czesławcy Gągorowskiej oraz Waldemara Bochenka postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po:

- Alfredzie Bochenek, synu Franciszka i Weroniki, urodzonym w dniu 16 czerwca 1939 roku w miejscowości Psary, zmarłym w dniu 1 lipca 1985 roku w miejscowości Psary, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Psarach.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

o zamiarze dokonania podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym

Zgodnie z art. 97a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2021 r. poz. 1899/

Burmistrz Andrychowa informuje

o zamiarze dokonania z urzędu podziału nieruchomości gruntowej o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w Targanicach, Gmina Andrychów, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 968 o pow. 0,0063 ha, dla której nie ma możliwości ustalenia numeru księgi wieczystej, ani stanu własności, w celu realizacji celu publicznego – wydzielenia części nieruchomości zajętej pod pas drogowy ul. Sosnowej.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie podziału nieruchomości. Po bezskutecznym upływie ww. terminu, Burmistrz Andrychowa wyda decyzję zatwierdzającą podział nieruchomości oznaczonej jak wyżej.

Zaczęła się jesień podwyżek

Od września cena prądu dla firm wzrasta o połowę. To przedsmak tego, co czeka gospodarstwa domowe. Jest tak drogo, że firmy przenoszą produkcję na nocną zmianę.

Ireneusz Sudak

Dzieje się to, co nieuniknione. Firmy energetyczne zaczęły aktualizację cenników. Nie mają wyjścia, bo ceny prądu biją rekordy w całej Europie, nie tylko w Polsce, a rząd nie przedstawił do tej pory żadnej tarczy antyinflacyjnej dla przedsiębiorstw.

To podbija inflację i źle wróży cennikom dla gospodarstw domowych. Ile wynoszą podwyżki? I jak firmy próbują je ograniczyć?

Prąd „u Niemca” (przejściowo?) tańszy niż u Sasina

Taryfy dla małych i średnich firm określone symbolem CII nie podlegają taryfom Urzędu Regulacji Energetyki. Jeśli sprzedawca prądu wykalkuluje, że musi podnieść ceny, to to robi (chyba że ktoś ma ofertę z gwarancją ceny na 12-36 miesięcy).

Firmy w całym kraju dostają właśnie aktualizację cenników, która wchodzi w życie od września. W Tauronie, który działa na południu kraju, podwyżka wynosi ok. 55 proc. Do tej pory firmy płaciły za prąd 1,4 zł za kilowatogodzinę. Od września będzie to 2,18 zł za kilowatogodzinę – to oczywiście stawki netto.

Podwyżki są też w innych państwowych firmach:

- W Enei prąd drożeje z 1,446 zł za kWh do 2,314 zł
- W Enerdze z 1,299 zł za kWh do 2,399 zł za kWh

Do tych stawek trzeba oczywiście doliczyć 40-50 groszy za kWh opłat dystrybucyjnych.

Nowych cenników nie dostali jeszcze klienci największego sprzedawcy – PGE, ale według naszych informacji cenniki są gotowe i wkrótce zaczną się ich wysyłać. Do tej pory klienci PGE płacili 1,48 zł za kWh, nowy cennik nie będzie odbiegał znacząco od tego, co oferują inne firmy.

Dla porównania: firmy w Warszawie, które domyślnie są klientami niemieckiej firmy E.ON, płacą od 1 sierpnia 1,7 zł za kWh, czyli mniej niż w firmach kontrolowanych przez Ministerstwo Aktywów Państwowych Jacka Sasina.

To być może jednak przejściowa sytuacja, bo gdy firma E.ON odnotuje, że konkurencja śmieiej podnosi ceny, sama też może wprowadzić podwyżki. Kilka miesięcy wcześniej sytuacja była odwrotna – prąd w firmach państwowych był tańszy niż w E.ON.

Albo fotowoltaika, albo praca w nocy

– Podwyżki są ogromne. Proszę sobie wyobrazić, że ktoś podpisał trzy lata temu umowę z gwarancją ceny 40 groszy za kWh. Teraz zapłaci 2,3 zł za kWh. Czyli jego przykładowy rachunek za energię wzrośnie z 1,2 tys. zł do 6,9 tys. zł – mówi nam Łukasz Czekala, prezes firmy Optimal Energy, która zajmuje się doradztwem energetycznym.

Co można z tym zrobić? Jeśli sprzedawca energii zmienia cennik, możemy wypowiedzieć umowę bez konsekwencji i wybrać innego. Problem w tym, że gdzie indziej w obecnej sytuacji wcale nie musi być taniej.

Czy jest jakieś inne remedium na podwyżki? – Lekarstwa nie ma. Trzeba się dostosować do nowej sytuacji: zmienić swoje przyzwyczajenia, wyjść ze strefy komfortu. Mamy informację, że firmy zmieniają taryfy sprzedaży prądu na dwustrefowe – z tańszym prądem w nocy nawet o złotówkę za kilowatogodzinę. Przychodzi dwóch opera-



• **Ceny prądu to pochodna kryzysu gazowego wywołanego działaniami Rosji i w mniejszym stopniu wysokimi cenami praw do uprawnień CO2, którego ceny biją rekordy** FOT. -

Aktualizacja cenników

Do tej pory firmy płaciły za prąd

1,4 zł

- za kilowatogodzinę. Od września będzie to

2,18 zł

- za kilowatogodzinę – to oczywiście stawki netto.

Na przykład w Enei prąd drożeje z

1,446 zł

- za kWh do

2,314 zł

W Enerdze z

1,299 zł

- za kWh do

2,399 zł

- za kWh

torów maszyn i pracują do północy – mówi nam Łukasz Czekala.

Poza tym dzieje się coś, co może widzieć i odczuwać każdy z nas: światła na parkingach galerii handlowych są przygaszone, a klimatyzacja działa na zwolnionych obrotach. W niektórych halach (np. w marketach budowlanych) jest wręcz duszno i gorąco, bo klimatyzacja stoi.

– Firmy, które robiły zapasy, teraz je ograniczają, bo przechowywanie kosztuje, wymaga prądu. Mam nadzieję, że te ceny to już jest szczyt. Choć rok temu wydawało się, że 1 zł za kWh jest już tak wysoko, że drożej być nie może – mówi nam Łukasz Czekala.

Przy tak wysokich cenach prądu przyspiesza się zwrot z inwestycji w fotowolta-

ikę. Choć dla firm to duży wydatek (zużywają więcej prądu niż typowy dom, więc potrzebują bardzo dużych instalacji, kosztujących nawet kilkaset tysięcy złotych), to przy tych cenach i tak się opłaca. Trwa zwrot rynku fotowoltaicznego z instalacji domowych (których mamy 1 mln) na firmowe.

Rząd deklaruje, że wprowadzi ograniczenia wzrostu cen gazu, ograniczył o 40 proc. wzrost kosztów ciepła. Ale te wszystkie rozwiązania nie mają skutku dla klientów firmowych. To utrudni walkę z inflacją, bo firmy będą musiały zaszyć podwyżki energii w cenach swoich produktów.

Sytuacja jest wyjątkowa, bo to nie są zachowania rynkowe, tylko wynik wojny. Rządy chcą dopłacać do cen energii, ale to na koniec dnia doprowadzi do i tak już zwiększonego po pandemii zadłużenia gospodarek.

Dopiero Komisja Europejska powstrzyma podwyżki?

Skąd te podwyżki? Ceny prądu to pochodna kryzysu gazowego wywołanego działaniami Rosji i w mniejszym stopniu wysokimi cenami praw do uprawnień CO2, którego ceny biją rekordy.

Z ogromnymi podwyżkami boryka się cała Europa – średnia cena wynosi 4,7 zł

za kWh. To sprawia, że niektórzy politycy, jak pisze Bloomberg, zastanawiają się nad zmianą systemu „cenotwórczego”. Ten obowiązujący dziś działa w ten sposób, że choćby w danym kraju było mnóstwo relatywnie taniego w produkcji prądu (np. z elektrowni atomowych, jak we Francji), to cena na giełdzie równa do ceny najdroższej elektrowni – w tym przypadku są to siłownie gazowe.

Według Bloomberga przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zamierza wyjść z inicjatywą zmiany mechanizmu kształtowania cen prądu, by powstrzymać absurdalne podwyżki.

W tym kontekście na niewiele się zda i niewiele pomoże pomysł premiera Matusza Morawieckiego, który zapowiedział we wtorek, że chce, aby koszty emisji CO2 w systemie handlu emisjami EU ETS zostały zamrożone na dwa lata na poziomie 30 euro za tonę. To mogłoby obniżyć ceny prądu produkowanego z węgla, tak jak w Polsce, ale nie sprowadzi już cen do takich poziomów jak przed rokiem, czyli o 1 zł mniej.

Do tej pory jednak inicjatywy polskiego premiera, ta nie jest pierwsza, w sprawie ograniczenia cen CO2 nie przyniosły żadnych rezultatów. ●

Podwyżki są ogromne. Proszę sobie wyobrazić, że ktoś podpisał trzy lata temu umowę z gwarancją ceny 40 groszy za kWh. Teraz zapłaci 2,3 zł za kWh. Czyli jego przykładowy rachunek za energię wzrośnie z 1,2 tys. zł do 6,9 tys. zł

ŁUKASZ CZEKAŁA

prezes firmy Optimal Energy, która zajmuje się doradztwem energetycznym

Gazowy sprint Europy

Magazyny gazu w UE są napełnione zapasami na zimę już w 80 proc. – dwa miesiące wcześniej, niż wymagają przepisy. Ale za wcześniej ogłaszać zwycięstwo w wojnie energetycznej prowadzonej przez Rosję przeciw Europie.

Andrzej Kublik

Podziemne magazyny gazu w Unii Europejskiej są napełnione łącznie w 79,94 proc. – wynika z najnowszych danych organizacji Gas Infrastructure Europe. To znaczy, że na koniec sierpnia unijne magazyny będą napełnione gazem w ponad 80 proc., spełniając – na poziomie średniej – europejskie przepisy aż z dwumiesięcznym wyprzedzeniem. W tym roku, po niemal dwóch dekadach rozważań, UE wprowadziła wymogi dotyczące magazynowania gazu. Zgodnie z przyjętym w czerwcu rozporządzeniem do 1 listopada państwa Unii mają napełnić swoje magazyny w co najmniej 80 proc. (z zaleceniem napełnienia w 85 proc.). A od przyszłego roku do początku listopada państwa Unii będą zobowiązane napełnić swoje magazyny gazu w 90 proc.

Linia obrony przed Gazpromem

Firmy energetyczne tworzą zapasy gazu głównie na zimę, aby zaspokoić zwiększone zapotrzebowanie na to paliwo w okresie chłodów i mrozów. Ponadto zapasy gazu stanowią zabezpieczenie na wypadek kryzy-

sów, rekompensując wtedy niedobór surowca z bieżących dostaw – jak w czasie gazowych wojen Rosji z Ukrainą.

UE zdecydowała się wprowadzić obowiązek magazynowania gazu w reakcji na faktyczną wojnę energetyczną prowadzoną przez Rosję przeciw Europie. Latem zeszłego roku Gazprom opróżnił z gazu swoje magazyny w Niemczech, Austrii i Holandii, zamiast gromadzić w nich zapasy na zimę. Jednocześnie rosyjski koncern ograniczał bieżące dostawy surowca, uzależniając ich zwiększenie od uruchomienia nowego bałtyckiego gazociągu Nord Stream 2 z Rosji do Niemiec. To wywołało obawy przed deficytem gazu w Europie zimą, windując ceny surowca do rekordowej wysokości. A w tym roku, po napaści na Ukrainę, Rosja jeszcze bardziej zaczęła przykręcać Europie kurek z gazem. To zrodziło obawy w UE przed całkowitym wstrzymaniem dostaw gazu z Rosji, która dotychczas zapewniała nawet 40 proc. całości importu gazu do Unii.

Sprinterzy i maruderzy
Magazyny gazu w UE są już napełnione w 80 proc. Ale to średnia, bo



• UE zdecydowała się wprowadzić obowiązek magazynowania gazu w reakcji na faktyczną wojnę energetyczną prowadzoną przez Rosję przeciw Europie FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Państwa Unii gromadzą zapasy gazu szybciej, niż prognozowano dzięki ograniczeniu zużycia tego surowca, także z powodu jego wysokich cen

niektóre państwa w tym przodują, a inne pozostają w tyle.

Polskie magazyny gazu, które należą do Gas Storage Poland, spółki PGNiG, są napełnione w ok. 100 proc. Jednak inne państwa Unii mają większe magazyny gazu. Największe mają Niemcy. I są one teraz napełnione w ok. 83 proc.

(66 proc.) i Węgry (63 proc.). Tylko w 55 proc. jest napełniony magazyn gazu na Łotwie, który ma niewrażliwe znaczenie dla zabezpieczenia dostaw gazu dla państw bałtyckich, a w tym roku być może także dla Finlandii, której w maju Gazprom zakręcił kurek z gazem.

Za wcześniej triumfować

Państwa Unii gromadzą zapasy gazu szybciej, niż prognozowano dzięki ograniczeniu zużycia tego surowca, także z powodu jego wysokich cen. W ostatnich miesiącach były one dużo wyższe niż w Azji, co przyciągało do Europy dodatkowe dostawy skroplonego gazu LNG. Do Europy popłynęło też więcej statków z LNG z powodu spadku spowolnienia gospodarki Chin borykającej się z nowymi falami zakażeń koronawirusem, a także z falą bankructw zadłużonych firm sektora budowlanego.

W razie łagodnej zimy zapasy gazu zgromadzone w UE powinny starczyć na dwa do trzech miesięcy. Ale w razie ostrej zimy na krócej. I to ciągle szansa dla Moskwy, która w razie takiej ciężkiej zimy może nagle zakręcić kurek z gazem Europie, licząc na wywołanie w ten sposób kryzysu energetycznego budzącego niezadowolnienie i protesty społeczne.

Już z tego powodu im więcej gazu UE zgromadzi do początku zimy, tym lepiej. ●

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Nowym Targu, I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 579/22 toczy się postępowanie z wniosku Jolanty Zawitkowskiej o uwłaszczenie na rzecz Teofila Mleczek i Emilii Mleczek na prawach wspólności ustawowej małżeńskiej nieruchomości położonych w Szczawnicy w obrębie 1, 2 i 3 oznaczonych jako działki ewid. nr:

- a) **4935** o pow. 0,0381 ha – powstałej z części parceli gruntowej 5571/3 z Lwh 1897, który utracił moc prawną; oraz z części parceli gruntowej 5571/4 z Lwh 2830, który utracił moc prawną;
- b) **277** o pow. 0,1627 ha – powstałej z części parceli gruntowych 3791, 3794, 3795/4 i części parceli budowlanej 151 z Lwh 519 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;
- c) **804** o pow. 0,0410 ha – powstałej z części parceli gruntowej 24731 z Lwh 23354 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;
- d) **806** o pow. 0,0729 ha – powstałej z części parceli gruntowej 4732 z Lwh 3354 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;
- e) **322/1** o pow. 0,2424 ha – powstałej z części parceli gruntowej 3783 z Lwh 519 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;
- f) **606** o pow. 0,0786 ha – powstałej z części parceli gruntowych 8101, 8102 z Lwh 3354 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;
- g) **610** o pow. 0,0714 ha – powstałej z części parceli gruntowych 8102, 8103 z Lwh 3354 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostaną oni pominięci w toczącym się postępowaniu.

Sąd Rejonowy w Kutnie I Wydział Cywilny zawiadamia, że przed tutejszym Sądem pod sygnaturą akt I Ns 69/21 toczy się postępowanie z wniosku Janiny Gontarek i Czesława Gontarek o zasiedzenie na zasadzie wspólności ustawowej własność nieruchomości zabudowanej, położonej we wsi Gołębiów Nowy 110 o powierzchni 0,14 ha, oznaczonej jako działka gruntu nr 136/2, dla której nie ma założonej księgi wieczystej.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34200795

Ogłoszenie

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-Podgórze

w Krakowie Wydział XII Cywilny z wniosku Gminy Miejskiej Kraków toczy się - pod sygn. XII Ns 231/22/P - postępowanie o **stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Michale Jakobschym**, synu Tadeusza i Rozalii Imbor, urodzonym 26 września 1948 r. w Krakowie i tu zmarłym w dniu 11 września 2019 r., ostatnio zamieszkałym przy ul. Łagiewnickiej 37/6 w Krakowie.

Wzywa się wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Podgórze w Krakowie i wykazały swoje prawo do dziedziczenia, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku.

OGŁOSZENIE 34200612

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje,

że pod sygnaturą VII Ns 954/18 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Getin Noble Bank Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o

stwierdzenie nabycia spadku

po Janinie Marii Bukowskiej, z domu Kottowskiej, urodzonej dnia 19 lutego 1948 roku, zmarłej dnia 20 lipca 2017 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku

OGŁOSZENIE 34201022

— Przed Sądem Rejonowym w Oświęcimiu —
I Wydział Cywilny toczy się sprawa o sygnaturze akt I Ns 101/21 z wniosku Krystyny Kólek o stwierdzenie nabycia przez wnioskodawczynię, poprzez zasiedzenie, z dniem **1 stycznia 2006 r., własności nieruchomości położonej w Kętach**, obręb Witkowice, powiat oświęcimski, województwo małopolskie, a stanowiącej **działkę dz. 1358 o powierzchni 1,0200 ha**, objętą wypisem z rejestru gruntów Urzędu Gminy Kęty za numerem jednostki rejestrowej G.83, dla której Sąd Rejonowy w Oświęcimiu VI Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Kętach prowadzi księgę wieczystą KR2E/00011445/2, a w której ujawnionymi właścicielami pozostają **Franciszek Dusik i Janina Dusik**, na prawach wspólności ustawowej majątkowej małżeńskiej. Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34200615

W Sądzie Rejonowym w Sochaczewie Wydział I Cywilny pod sygn. I Ns 394/17 toczy się sprawa z wniosku **Zofii Wołosz, Witolda Wołosza, Włodzimierza Wołosza** z udziałem Tomasza Górzyńskiego, Małgorzaty Pawłowskiej, Kazimierzy Bazyłak, Ewy Słomińskiej, Adama Górzyńskiego, Małgorzaty Basiak, Marcina Górzyńskiego, Danuty Górzyńskiej, Haliny Górzyńskiej, Anny Simińskiej, Łukasza Górzyńskiego, Pawła Rostonia, Stanisława Rostonia, Jadwigi Czarnockiej o **stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia własności nieruchomości** składającej się z działek:

- o nr ewid. 1, o pow. 1,6804 ha, położonej w miejscowości Kąty, gmina Sochaczew, powiat sochaczewski, województwo mazowieckie,
- o nr ewid. 30, o pow. 1,1307 ha, położonej w miejscowości Halinów, gmina Sochaczew, powiat sochaczewski, województwo mazowieckie, dla której nie jest prowadzona Księga Wieczysta ani Zbiór Dokumentów,

Wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34200655

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:



ul. Krzeszowskiej 12a;

obręb:

GPS

pow. nieruchomości:

KW nr

Przeznaczenie nieruchomości:

Złotniki, AM-8, dz. nr 264; 51.13678 N 16.89642 E; 1 034 m²; WR1K/00222622/8; brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość znajduje się w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; 620 000,00 zł; 60 000,00 zł;

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **31 października 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 7 listopada 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**



Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34199977

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 114 ust 3 i 4, art. 113 ust 6, art. 115 ust 3, ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn.zm.)

PREZYDENT MIASTA RUDA ŚLĄSKA WYKONUJĄCY ZADANIA Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w trybie art. 124 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami w sprawie wydania decyzji o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym położonej w Rudzie Śląskiej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 89 o powierzchni 2160 m², obręb Bielszowice, km3, zapisanej w księdze wieczystej T25 K1010 Bielszowice.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, do złożenia odpowiednich oświadczeń wraz z dokumentami potwierdzającymi posiadanie tych praw, w Urzędzie Miasta Ruda Śląska, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, plac Jana Pawła II 6, 41-709 Ruda Śląska, w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia.

W przypadku braku informacji od osób legitymujących się prawami do ww. nieruchomości po upływie ww. terminu, zostanie wszczęte postępowanie w przedmiotowej sprawie.

OGŁOSZENIE 34201063

WYCIĄG

z ogłoszenia o przetargu ustny nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości w miejscowości Raczyce

Burmistrz Gminy i Miasta Odolanów ogłasza III przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Raczyce, stanowiącej
własność Gminy i Miasta Odolanów, oznaczone numerami:

działka 1201/1 - o pow. 2,4184 ha
działka 1202/1 - o pow. 0,4846 ha

dla których w Sądzie Rejonowym w Ostrowie Wlkp. prowadzona jest księga KZ1W/00106107/1. Działka oznaczona numerem 1201/1 o pow. 2,4184 ha oraz działka 1202/1 o pow. 0,4846 ha, posiadają kształt dwóch prostokątów, od strony północnej częściowo rozdzielone rowem stanowiącym działkę nr 1178. Działki wąskim bokiem przylegają do drogi nieutwardzonej i działek, które zostały wydzielone na poszerzenie drogi, bez infrastruktury technicznej. Dojazd do działek z ul. Krotoszyńskiej utwardzonej asfaltem a następnie drogą nieutwardzoną na odcinku około 450 m. Działki są niezabudowane. Sąsiedztwo stanowią działki niezabudowane, dalej DINOPOL, WOSEBA. Nieruchomości są wolne od wszelkich obciążeń i zobowiązań. Na dzień przeznaczania do sprzedaży działek 1201/1 i 1202/1 obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który został przyjęty Uchwałą Nr XIV/96/08 Rady Gminy i Miasta Odolanów z dnia 28 marca 2008 r. W planie tym przedmiotowe działki wchodzą w skład jednostki bilansowej oznaczonej symbolem planu P1 – pod lokalizację obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz usług rzemiosła. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż ww działek został przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Odolanowie dnia 16.03.2022 r., który zakończył się wynikiem negatywnym. Drugi przetarg przeprowadzono 14.07.2022 r., który również zakończył się wynikiem negatywnym.

CENA WYWOŁAWCZA WYNOŚI: 1 400 000,00 zł (netto)
słownie: jeden milion czterysta tysięcy złotych 00/100 gr

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT wg obowiązującej stawki w dniu sprzedaży.Zgodnie z zapisem w ewidencji gruntów w/w działki stanowią oznaczenie: grunty orne RVI. Przetarg odbędzie się **04.11.2022 r. o godz. 10:00** w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Odolanowie ul. Rynek 11 /sala narad pokój Nr 10.1/. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 % wartości działki /tj.140 000,00,-/ słownie: sto czterdzieści tysięcy złotych 00/100 gr/ na konto Urzędu Gminy i Miasta Odolanów BS w Dobrzycy Nr 4984090001010002282000008 w terminie do dnia 31.10.2022 r. W przypadku wpłaty wadium na konto bankowe przez jego wniesienie w terminie, rozumie się uznanie w dniu 31.10.2022 r. rachunku bankowego Urzędu wymagają kwotą wadium. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia, a pozostałym uczestnikom zwraca się po zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Uczestnicy przetargu biorą w nim udział osobiście lub przez pełnomocników. Pełnomocnictwo wymaga formy aktu notarialnego. Osoby fizyczne zobowiązane są do przedstawienia komisji dokumentu stwierdzającego tożsamość, a osoby prawne zobowiązane są przedłożyć wypis z Krajowego Rejestru Sądowego oraz pełnomocnictwo do reprezentowania. Przystąpienie do przetargu oznacza, że uczestnikowi przetargu znany jest stan prawny i faktyczny nieruchomości oraz, że przyjmuje warunki przetargu bez zastrzeżeń. Nieruchomość sprzedaje się według dokumentacji geodezyjnej, bez okazania granic. Sprzedający nie bierze odpowiedzialności za ewentualne różnice. Jeżeli nabywca ustalony w przetargu nie stawi się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie do zawarcia umowy notarialnej, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Warunkiem zawarcia umowy notarialnej jest wpłacenie kwoty ustalonej w wyniku przetargu. Opłaty notarialne i sądowe, związane z nabyciem nieruchomości w formie aktu notarialnego oraz założeniem i wpisem do księgi wieczystej, w całości ponosi nabywca nieruchomości. Niezależnie od podanych wyżej informacji, nabywca odpowiada za samodzielne zapoznanie się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości oraz aktualnym sposobem jej zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji, leży w całości po stronie nabywcy.

Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Gminy i Miasta Odolanów, www.odolanow.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej U G i M Odolanów pod adresem: www.bip.odolanow.pl, w zakładce „sprzedaż nieruchomości”, na tablicy Ogłoszeń w UGIM w Odolanowie przy ul. Rynek 11 oraz w sołectwach, a także opublikowane w gazecie.

Dodatkowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy i Miasta w Odolanowie ul. Rynek 11, w godzinach od 7:00 do 15:00, lub pod nr telefonu 62 6200871.

Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Odolanów, dnia 26.08.2022 r.

BURMISTRZ
/-/ Marian Janicki

Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu Wydział I Cywilny ogłasza, że wszczął postępowanie sygn. akt I **Ns 238/22** z wniosku Doroty Buczkowskiej, zamieszkałej w Chmielowie przy ul. Lipowej 32,

o uznanie za zmarłego Dariusza Jacka Kalinka, s. Eugeniusza i Marii, ur. 16 grudnia 1970 r. w Nowej Dębie i ostatnio tam zamieszkałego. W 1994 r. Dariusz Kalinka wyjechał do pracy w Grecji, a od maja 1999 r. rodzina nie ma z nim kontaktu.

Sąd wzywa Dariusza Kalinkę, aby w terminie trzech miesięcy zgłosił się w tut. Sądzie, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je Sądowi Rejonowemu w Tarnobrzegu.

W Sądzie Rejonowym w Będzinie pod sygn. I **Ns 977/21** toczy się z wniosku Czesławy Gągorowskiej oraz Waldemara Bochenka postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po: - Franciszku Bochenek, synu Macieja i Anastazji, urodzonego w dniu 24 lipca 1897 roku w miejscowości Psary, zmarłego w dniu 5 lipca 1975 roku w Psarach, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Psarach.

W skład spadku wchodzi nieruchomość. Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

PRZED SĄDEM REJONOWYM W TARNOBZREGU
pod sygn. akt I **Ns 149/22** toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Wacławie Ura, c. Stanisławy z d. Ura, zmarłej dnia 21 marca 2022 r. w Tarnobrzegu, ostatnio stale tam zamieszkałej.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, by w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie XI Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt **XI Ns 644/22**, toczy się sprawa

o zasiedzenie nieruchomości położonej w Nienadówce, powiat rzeszowski, woj. Podkarpackie, oznaczonej jako działka nr 990 o pow. 0,53 ha (powstała z pgr 5117/2 i 5115/2, 5114/2, 5113/2 obj. nieznanym lwh gm. kat. Nienadówka).

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie, jeśli zostanie wykazane.

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym Katowice – Zachód w Katowicach pod sygn. akt I **Ns 175/20** toczy się z wniosku Skarbu Państwa – Komendanta Wojewódzkiego Policji w Opolu postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Marianie Ruseckim, synu Jerzego, zmarłym 17 maja 2013 roku w Katowicach.

Wnioskodawca wniósł o stwierdzenie nabycia spadku na podstawie ustawy. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Tomaszowie Mazowieckim Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I **Ns 190/22** z wniosku Giełdy Praw Majątkowych Vindexus S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Jerzym Hieronimie Janiku**, synu Leona i Ireny, zmarłym dnia 30.10.2021 roku w Opocznie, ostatnio stale zamieszkałym w Będkowie. W skład spadku po Jerzym Hieronimie Janiku wchodzi m.in. zadłużenie wobec wnioskodawcy.

Sąd wzywa spadkobierców Jerzego Janikę, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Tomaszowie Mazowieckim i udowodnili nabycie spadku pod rygorem pominięcia w postanowieniu.

I **Ns 756/21**
Przed Sądem Rejonowym w Krośnie toczy się postępowanie z wniosku Janusza Szajny z udziałem Romana Szuber, Krystyny Szajny, Józefa Sieniawskiego i Stanisława Sieniawskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Albrychcie, zmarłym w dniu 24 czerwca 2021 r. w Krośnie, którego ostatnie miejsce zamieszkania znajdowało się w Rogach.

Wzywa się zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym pod sygnaturą akt IX **Ns 523/20** toczy się postępowanie z wniosku Guentera Hentze o **stwierdzenie nabycia spadku po Pawle Koteckim**, synu Feliksa i Anny z d. Tumasza, urodzonym 8 października 1905 r. w miejscowości Tumasze, a zmarłym 8 marca 2017 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałym przy ul. Kircholskiej w Poznaniu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Pawła Koteckiego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swe prawa do spadku, w tym przedłożyli wszelkie testamenty zmarłego, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Nowym Targu, I Wydziale Cywilnym pod sygn. akt I **Ns 376/22** toczy się postępowanie z wniosku Anny Luszczek i Jana Luszczek

o uregulowanie własności nieruchomości o pow. 0,3639 ha, położonej w Pieklińniku (gmina Czarny Dunajec), składającej się z działek ewid. nr: 5828/1 odpowiadającej p.gr. 5828/1 z Lwh 1350 gm. kat. Pieklińnik, 7199/22 odpowiadającej p.gr. 7199/22 z Lwh 1350 gm. kat. Pieklińnik, 7817/2 odpowiadającej p.gr. 7817/2 z Lwh 342 gm. kat. Pieklińnik, 8516 odpowiadającej p.gr. 8516 z Lwh 401 gm. kat. Pieklińnik, 9012 odpowiadającej p.gr. 90/2 z Lwh 14 gm. kat. Pieklińnik.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycie własności zgodnie z wnioskiem.

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie XI Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt **XI Ns 1238/21** toczy się postępowanie z wniosku Ewy Łyczko, Krzysztofa Łyczko z udziałem Romana Grodeckiego, Marty Świdnicki, Artura Barana, Piotra Barana

o zasiedzenie nieruchomości oznaczonej jako działka nr 742/2 położonej w Głogowie Małopolskim, powstałej ze zmiany oznaczenia p.gr. 196/1 objętej zniszczonym Lwh 794 gmina katastralna Głogów Małopolski.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i wykazali swój interes prawny. W przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie wskazanej wyżej nieruchomości w drodze zasiedzenia, jeżeli zostanie udowodnione.

WÓJT GMINY NĘDZA 47-440 NĘDZA, UL. JANA III SOBIESKIEGO 5		
OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI		
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU		
Oznaczenie nieruchomości według ewidencji gruntów i księgi wieczystej	1	2
	działka nr 191/2 obręb Bułbice (k.m.2) o pow. 1,0500 ha KW GL1R/00039026/7	nieruchomość składająca się z działki nr 191/3 obręb Bułbice (k.m.2) KW GL1R/00039026/7 i działki nr 196/1 obręb Bułbice (k.m.2) KW GL1R/00039026/7 o łącznej pow. 1,2215 ha
Położenie i opis nieruchomości	Działka położona w Bułbicach przy ul. Wyrobiskowej. Działka posiada regularny kształt zbliżony do kwadratu. Nieruchomość nie jest zabudowana i nie jest użytkowana rolniczo. Teren działki jest zakrzaczony, porośnięty roślinnością trawiastą oraz drzewami. Ukształtowanie terenu płaskie o nieznacznych deniwelacjach. W ewidencji gruntów działka figuruje jako RV1246 RV15531 Lz3723. Nieruchomość jest wolna od jakichkolwiek obciążeń.	Działki stanowią jeden zwarty kompleks położony w Bułbicach przy ul. Wyrobiskowej. Nieruchomość posiada kształt zbliżony do prostokąta. Nieruchomość nie jest zabudowana i nie jest użytkowana rolniczo. Teren jest zakrzaczony. Ukształtowanie terenu płaskie. W ewidencji gruntów działki figurują jako RVI. Nieruchomość jest wolna od jakichkolwiek obciążeń.
Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie	Działka położona jest w terenie zabudowy produkcyjnej, składów i magazynów oznaczonym na rysunku planu symbolem 1P oraz drogi publicznej klasy „dojazdowa” oznaczonym na rysunku planu symbolem 1KDD.	Obie działki położone są w terenie zabudowy produkcyjnej, składów i magazynów oznaczonym na rysunku planu symbolem 1P.
Forma zbycia nieruchomości	Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości.	Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości.
Cena wywoławcza	700.000,00 złotych + należny podatek VAT	815.000,00 + należny podatek VAT
Wadium	129.150,00 zł do dnia 01.11.2022 r.	150.350,00 zł do dnia 01.11.2022 r.
Termin i miejsce przetargu	07.11.2022 r., Urząd Gminy w Nędzy ul. Jana III Sobieskiego 5, sala narad, godz. 9 ⁰⁰	07.11.2022 r., Urząd Gminy w Nędzy ul. Jana III Sobieskiego 5, sala narad, godz. 10 ⁰⁰
Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone: na stronie internetowej urzędu gminy www.nedza.pl w zakładce ogłoszenia urzędu i na bip.nedza.pl w zakładce przetargi na mienie gminne, w prasie codziennej ogólnokrajowej (wyciąg), wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Nędzy oraz w sposób zwyczajowo przyjęty.	
Dane pod którymi można uzyskać dodatkowe informacje	Szczegółowe informacje można uzyskać w godzinach pracy urzędu w siedzibie Urzędu Gminy w Nędzy w pokoju nr 11 lub telefonicznie pod numerem 32/ 66 60 480. Termin złożenia wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami upłynął 31.07.2022 r.	

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
NIEOGRANICZONYM

Spółdzielnia Mieszkaniowa „POLUDNIE” im. Jana Kochanowskiego w Radomiu ogłasza przetarg nieograniczony na:

A. Wykonanie projektu technicznego instalacji wodociągowej przeciwpożarowej dla budynku wielorodzinnego przy ul. Parysa 7, uzyskanie wszelkich pozwoleń, uzgodnień i dopuszczeń w imieniu Zamawiającego.

B. Wykonanie instalacji wodociągowej przeciwpożarowej dla budynku wielorodzinnego przy ul. Parysa 7 zgodnie z zatwierdzonym projektem.

Termin realizacji zamówienia: 30.04.2024 r.

Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia można pobrać nieodpłatnie ze strony internetowej **www.smpoludnie.radom.pl**

Zamawiający wymaga wniesienia wadium w wysokości : 4.000,00 zł.

Miejsce składania ofert:

Miejscem składania ofert w niniejszym postępowaniu jest **Sekretariat Spółdzielni Mieszkaniowej „POLUDNIE” w Radomiu przy ul. Gębarzewskiej 15.**

Termin składania ofert: 22.09.2022 r. do godziny 10.30

Miejsce i termin otwarcia ofert:

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu **22.09.2022 r. o godzinie 11.00** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Gębarzewskiej 15 w sali konferencyjnej na parterze.

Wykonawca związany jest warunkami oferty przez okres 30 dni, licząc od dnia, w którym upływa termin składania ofert.

Kryteria oceny oferty:

cena 100 %

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

**SPRZEDAM
UDZIAŁY W SPÓŁCE Z O. O.**

Syndyk masy upadłości w postępowaniu Pawła Piątka, NIP 8961256319 (sygn. akt VIII GUp 44/20), ogłasza konkurs na sprzedaż z wolnej ręki składników masy upadłości: 2.750 udziałów (97,5%) w spółce prawa handlowego Domy Piątek sp. z o. o. z siedzibą we Wrocławiu, KRS 547168.

Cena wywoławcza 30.000,00 zł.

• **Warunkiem** przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty zgodnej z Regulaminem. • **Szczegóły:** tel. 503 509 165, **biuro@syndykwroclaw.com.pl** • **Otwarcie** i rozpatrzenie ofert odbędzie się we Wrocławiu w dniu 28.09.2022 r.

Przetargi – www.ardobiewska.pl

Kurs złotego i pieniądze z KPO

Ile zapłacimy za koalicję PiS z partyjką Zbigniewa Ziobry

Gadomski



Prezes NBP Adam Glapiński jeszcze niedawno wypowiadał dość prymitywne tezy o zależności między kursem złotego a siłą gospodarki. Twierdził, że słabnący złoty stymuluje eksport, a tym samym pomaga całej gospodarce. NBP w końcu 2020 roku interweniował na rynku, osłabiając polską walutę.

Dodatkowym bonusem takiej polityki był wyższy zysk banku centralnego, którego 95 proc. jest przekazywane do budżetu państwa. To oczywiście zysk papierowy, który powstaje z przeliczenia na złotówki rezerw walutowych. Całej gospodarce osłabienie złotego może czasem pomagać, ale częściej szkodzi. Słaba waluta może zwiększać zyski eksporterów, ale zmniejsza zyski przedsiębiorstw, które importują. A firmy eksportujące są jednocześnie importerami podzespołów, maszyn, surowców itd. Przedsiębiorstwa chcą mieć stabilną walutę, bo tylko wtedy są w stanie planować swój rozwój.

Nieoczekiwanie dla prezesa NBP rynki finansowe dały mu w tym roku prezent w postaci znacznego osłabie-

nia złotego. Od początku roku do końca sierpnia polska waluta osłabiła się wobec euro o 3,5 proc., wobec dolara – o 15,5 proc., a wobec franka szwajcarskiego – o 10,2 proc. W końcu roku NBP zanotuje zatem zysk, a minister finansów otrzyma z banku jakieś 10 mld dodatkowego wsparcia. Jednak dla całej gospodarki sytuacja jest bardzo niepokojąca.

Zagraniczny dług sektora rządowego wynosi ponad 84 mld euro, dług monetarnych instytucji finansowych – przede wszystkim banków, z wyjątkiem NBP – to 50 mld euro, pozostałych sektorów (głównie przedsiębiorstw) – 74 mld euro. Spadek kursu złotego oznacza wzrost kosztu obsługi długu. Doskonale mechanizm ten znają klienci banków mający kredyty we frankach szwajcarskich, których wartość od początku roku w przeliczeniu na złote wzrosła o 10 proc.

Zagraniczny dług państwa, banków i korporacji niefinansowych nie jest dramatycznie wysoki, ale rosnący ciężar spłaty długu osłabia całą gospodarkę i zniechęca zagranicznych inwestorów do naszego kraju. Jakaś część firm, które zaciągnęły kredyty za granicą, może mieć kłopoty ze spłatą – tym bardziej że recesja może zmniejszyć ich przychody.

Spadek kursu złotego to tylko częściowo wina NBP i braku zaufania inwestorów do jego polityki. Przyczyny są głębsze i mają charakter globalny. Gdy na rynkach rośnie niepewność, inwestorzy uciekają od aktywów nominowanych w walutach uznawanych za mniej solidne. Niemal zawsze w ta-

kich sytuacjach zyskują dolar i frank szwajcarski.

Tak się pechowo składa, że w dolarach rozliczane są transakcje związane z importem surowców, między innymi gazu i ropy naftowej. Drożący dolar lub – jak kto woli – taniejący złoty powoduje, że za surowce, które i tak drożęją na zagranicznych rynkach, płacimy jeszcze więcej. Dlatego słabszy złoty dodatkowo podbija inflację.

Przez ponad 20 lat polska gospodarka była jedną z bardziej zrównoważonych gospodarek w Unii Europejskiej. Utrzymywała się niska inflacja, deficyt na rachunku bieżącym bilansu płatniczego był niewielki, a w latach 2019–20 na rachunku bieżącym była nadwyżka. Równowadze makroekonomicznej zawdzięczaliśmy odporność gospodarki na wstrząsy zewnętrzne, stabilny kurs polskiej waluty w relacji do walut silniejszych, a także napływ inwestycji zagranicznych i relatywnie niskie koszty obsługi długu publicznego.

Ale w tym roku na rachunku bieżącym bilansu płatniczego rośnie deficyt, który w całym roku wyniesie jakieś 5–6 proc. PKB. To już poziom niepokojący. Płacimy coraz więcej za import surowców energetycznych, a hamuje polski eksport, gdyż w krajach Unii Europejskiej, dokąd kierujemy większość naszych towarów, zaczyna się recesja. Ujemne jest też saldo tak zwanych dochodów pierwotnych bilansu płatniczego – pracownicy ukraińscy wysyłają część zarobionych pieniędzy do swojego kraju, a inwestorzy zagraniczni przesyłają do swoich central dywidendy, nie reinwestując ich w Polsce.

Pogłębiający się deficyt w szeroko rozumianej wymianie z zagranicą jeszcze bardziej osłabia złotego, narażając zadłużone w obcych walutach firmy, banki i gospodarstwa domowe na stres. Do tego dochodzi deficyt finansów publicznych, którego prawdziwe rozmiary poznamy, gdy inflacja przestanie rosnąć. Gospodarka do niedawna zrównoważona znajduje się w coraz głębszej nierównowadze, co utrudni powrót do stabilnego wzrostu.

W tej trudnej sytuacji rząd ma na wyciągnięcie ręki rozwiązanie, które pozwoli przynajmniej częściowo przywrócić równowagę w gospodarce. To oczywiście europejskie fundusze z programu Next Generation EU – 23 mld euro bezzwrotnych dotacji oraz nisko oprocentowana pożyczka 11,5 mld euro. O taką wysokość pożyczki wnioskował rząd, choć Unia oferuje nam pożyczkę w wysokości 34 mld euro – i tyle możemy otrzymać.

Sam napływ tych środków, a nawet zapowiedź napływu – niezależnie od efektu, jaki by przyniosło zainwestowanie ich w gospodarkę – wzmocniłyby złotego i uspokoiły inwestorów zastanawiających się, czy już uciekać z Polski, czy jeszcze trochę poczekać.

Wygląda jednak na to, że politycy PiS gotowi są z pieniędzy tych zrezygnować, by utrzymać jeszcze przez kilka miesięcy koalicję z partyjką Ziobry. Do niedawna wydawało się to nieprawdopodobne i absurdalne, ale rządy PiS przyzwyczajają nas do życia w absurdzie. ●

Witold Gadomski

Gościnne występy

Przepędzanie duchów ze szkoły, czyli moje świeckie egzorcyzmy

Środa



Serdecznie współczuję rodzicom, którzy dziś posyłają dzieci do szkoły. Jest ona tak archaiczna jak armia polska we wrześniu 1939 roku. A jednocześnie jej władze są tak zadufane w sobie jak polski rząd owego pamiętnego roku. Niektórzy twierdzą, że polska szkoła zmierza w kierunku średniowiecza, ale to zbyt optymistyczne stanowisko. Średniowiecze przy państwie PiS było naprawdę fajne.

Nim ruszy szkolna machina, warto jednak pomarzyć (bo w szkole na marnienia czasu nie ma). Powiem o swoich.

Marzy mi się zostać ministrem edukacji przynajmniej na rok. To wystarczy. Wiele rzeczy można wszak zmienić szybkim rozporządzeniem, nie czekając na decyzję parlamentu.

Tak wprowadzono religię i tak trzeba ją wyprowadzić. Niechaj powróci tam, gdzie jej miejsce, czyli do sfery sacrum.

Zamiast religii potrzebna jest edukacja obywatelska, nie patriotyczna i nie teoretyczna, chodzi o umiejętność uczestniczenia w życiu publicznym na różnych poziomach: od lokalnego do światowego. Szkoła powinna wychowywać otwartych, praworządnych i przyzwoitych ludzi oraz przygotowywać do światowego obywatelstwa.

Patriotyzm w służbie państwa narodowego trzeba schować do lamusa.

Konieczna jest edukacja ekologiczna. Powinien być to jeden z najważniejszych przedmiotów, który uczy o zagrożeniach związanych z antropocenem, o sposobach przeciwdziałania powiązanych z etyką, która kształtowałaby postawy proekologiczne i prozdrowotne.

Etyka w ogóle by się przydała, bo po latach zniszczeń, jakich dokonała szkolna katecheza, która nie przełożyła się ani na wiedzę, ani na wiarę, ani na moralność, młodzi ludzie muszą wiedzieć, czym są wartości, jak można uzasadniać stanowiska w sporach moralnych itp. Etyka jest częścią filozofii, a ta uczy myślenia, toteż powinna być traktowana nie tyle jako osobny przedmiot, co jako „wkład” do każdej lekcji.

W szkole prócz myślenia trzeba kształcić sztukę wyobraźni. Chodzi o jej trzy wymiary. O wyobraźnię utopijną, czyli umiejętność wyobrażania sobie alternatywnych rzeczywistości (na przykład świat bez patriachalizmu, świat

bez internetu, Polska bez PiS itp.), chodzi też o wyobraźnię emotywną, czyli umiejętność wczuwania się w historię i tożsamość innych ludzi, co sprzyja empatii, tolerancji i otwartości wobec „obcych”, oraz wyobraźnię polityczną, czyli umiejętność śledzenia naszych wyborów politycznych, przewidywania ich konsekwencji i zapobiegania złu.

Niezbędna jest też edukacja seksualna, bo mało co tak interesuje młodych ludzi jak ich własna cielesność, miłość, relacje intymne.

Potrzeba też szkole trochę wiedzy socjologicznej i psychologicznej, by lepiej zrozumieć społeczną dynamikę zmian, zwłaszcza emancypacyjnych i tożsamościowych.

Nie trzeba przy tym wielkich rewolucji instytucjonalnych czy programowych. Trzeba po prostu przepędzić duchy Giertycha, Legutki, Zalewskiej i Czarnka i wypuścić trochę XXI wieku. ●

Magdalena Środa

Nowa płyta Ralpha Kaminskiego

RAFAŁ
ZAPRASZA
NA BAL

– Urządzam własny bal, by świętować wolność i spontaniczność. Coś, co w ostatnich latach utracilem. Dopadły mnie dorosłość, powaga i odpowiedzialność. Zgubiłem nastoletnią spon-taniczność i zatęskniłem za nią.

Jarek Szubrycht

Ralph Kaminski, rocznik 1990, wyrósł na gwiazdę pierwszego formatu. Ape-tyt słuchaczy rozbudził debiutanckim „Morzem”, kilka lat później wzruszył Polaków „Młodością”, jedną z najważniejszych polskich płyt 2019 r., którą nazwał „pamiętnikiem z czasu terapii”. Później przywdział kostium wokalistki Ma-anamu i oczarował „Korą”. Teraz zaprasza na bal. Na „Bal u Rafała”.

ROZMOWA Z
RALPHEM KAMINSKIM
wokalistą

JAREK SZUBRYCHT: Kogo Rafał nie zaprosiłby do siebie na bal?

RALPH KAMINSKI: Z założenia zapraszam wszystkich. Najmniej chętnie chciałbym gościć na nim osoby, które nie chcą się wyzwolić z określających je ram. Na moim balu mile widziani są ci, którzy chcieliby się choćby na chwilę zapomnieć. Może założyć coś dziwnego... Niedawno przygotowałem dla fanów wskazówki, jak się ubrać na mój koncert. Oczywiście dla tych, którzy chcą. Przeczytać ci?

Poproszę.

– More is more. Im dziwniej, tym lepiej. Suknie balowe, garnitury, krawaty. Disco. Karnawał. Wolność. Szaleństwo. Wszyscy wrotki odpinają. 60's, 70's, 80's.

Czyli jak ktoś zwyczajny, w codziennym ubraniu, będzie przechodził obok i zagrzy skuszony muzyką, to nie wpuścisz?

– Oczywiście, że wpuszczę. Na moim balu każdy powinien czuć się dobrze. Jeśli ktoś chce odlecieć, chce zasza-leć, witam go serdecznie. Ale nie każdy chce krzyczeć. Sam często przyjmuję rolę obserwatora, bo uważam, że najlepsza zabawa dzieje się w głowie.

Czego nigdy nie podałbyś gościom na swoim balu?

– Narkotyków. Ani papierosów.

Jakiej muzyki nie puściłby Rafał na tym balu?

– Nie puściłbym muzyki... którą lubię. Refleksyjnej, melancholijnej, spokojnej, odcinającej cię od rzeczywistości. Puściłbym piosenki z playlisty, którą stworzyłem w serwisie Spotify już przed poprzednią trasą. Nazywa się „Before the SZOŁ” i zawiera piosenki, które mają rozgrzewać publiczność przed koncertami.

Do tego od jakiegoś czasu proszę naszego realizatora, żeby zawsze po koncercie puszczał „Witajcie w naszej bajce”, która ma za zadanie wprowadzić wszystkich w odpowiedni nastrój. Nie po to ludzie chodzą w weekend na imprezy, żeby zadumać się i zatapiać w melancholii. Chcą się rozerwać, chcą znaleźć w sobie i wokół siebie radość. Temu samemu służą obecnie moje koncerty. Jest tam trochę refleksji, ale więcej rozrywki i zabawy.

Bal to motyw często powracający w naszej kulturze – od Mickiewicza po Wyspiańskiego. W muzyce popularnej też jest tego sporo, z „Niech żyje bal” na czele. Miałeś te wszystkie bale na myśli, planując swój własny?

– Tak, zdawałem sobie sprawę z tego, jak wiele znaczy to jedno słowo, inspirowałem się jego obecnością w naszej kulturze. Dlatego nasze koncerty otwiera fragment „Balu u Operze” Tuwima. Mówi o czymś innym niż teksty moich piosenek, ale pomaga nam wprowadzić odpowiedni nastrój. Coś nadchodzi, wszyscy się szykują, będzie nowe otwarcie...

Pamiętałem też o „Niech żyje bal”, jednym z najpiękniejszych tekstów Agnieszki Osieckiej, a także o „Za tobą pójdę jak na bal” Krzysztofa Krawczyka. Mnóstwo tego. Inspirowałem się też kulturą ballroomową, która nie zrodziła się w Polsce, więc wprowadza nowe, ciekawe spojrzenie. Ballroomem zainteresowałem się głównie dzięki Bożenie Wydrowskiej, która jest prekursorką tego stylu w naszym kraju, organizuje niesamowite wydarzenia pod nazwą „Bal u Bożeny”.

Łącząc to wszystko, urządzam własny bal, by celebrować wolność i spontaniczność. Coś, co na przestrzeni ostatnich kilku lat utracilem w swoim prywatnym życiu. Dopadły mnie dorosłość, powaga i odpowiedzialność.



• **Ralph Kaminski na Open'rze. Gdynia, 29 czerwca 2022 r.**

FOT. MARTYNA NIECKO/
AGENCJA
WYBORCZA.PL

Zgubiłem gdzieś swoją nastoletnią spontaniczność i zatęskniłem za nią.

Na „Balu u Rafała” motyw pożegnania z młodością pojawia się w kilku miejscach. Masz niespełna 32 lata, zbyt wcześnie na kryzys wieku średniego.

– Nastolatkiem też już nie jestem. Na imprezie organizowanej przez ludzi urodzonych w 2005 roku mógłbym już być wzięty za dziadka. Niby walczę z konwenansami i stereotypami, ale sam je powtarzam, na przykład zastanawiając się, czy mi wciąż wypada robić pewne rzeczy, czy może już jestem zbyt dorosły. Przy czym wiek metrykalny tak naprawdę nie ma znaczenia. Mój kolega Lulla la Polaca ma 84 lata i jest bardziej rozrywkowy ode mnie, pewnie czuje się młodszy.

„Dajcie mi młodość!” – żądasz w jednej z piosenek, ale przecież ta sama młodość w tekstach twoich piosenek nie jest usłana różami. Za czym tu tęsknić?

– Masz rację. Nie chciałbym być znowu nastolatkiem, który nie wie, co go czeka. Bywało ciężko. Ale za wspomnianą spontanicznością, za naiwnością i wariactwem tamtego czasu rzeczywiście tęsknię. Niedawno zmieniłem skład zespołu i niewiele brakowało, a byłbym najstarszą osobą na scenie.

Tak naprawdę nie chodziło mi o datę urodzin, tylko o osobowość. Można być dzieciakiem w skórze sześćdziesięciolatka, ale łatwiej jest znaleźć tę podjarkę w nastolatkach. Dzięki castingowi gra ze mną teraz 21-letni Radek i wnosi do zespołu niesamowitą energię. Wi-

dzę w nim siebie, którego utracilem. To bardzo inspirujące. Dużo bardziej niż granie z wiecznie znudzonymi sidemanami: „O Boże, po raz piąty na tym Open'rze”. Gdybym dojrzał w sobie taką postawę, byłby to znak, że czas zrobić sobie przerwę.

Niedawno na TikToka któryś z fanów wrzucił fragment mojego debiutu w Opolu, na Scenie Alternatywnej. To był czerwiec 2016 roku, trzy miesiące przed premierą mojej pierwszej płyty. Zobaczyłem obłęd w swoich oczach i trochę się zaniepokoiłem. Czy ja wciąż potrafię dać z siebie na scenie miliard procent? Chcę do tego wracać, muszę tak robić! Wchodzić w tę chmurę, w tę bajkę, jak dziecko, które bawi się zabawkami i całkiem przenosi się do innego świata.

„Bal u Rafała” to pierwsza płyta, którą nagrywałeś jako gwiazda. Człowiek popularny, nagradzany, oklaskiwany na wielkich scenach. Czuleś brzemień oczekiwań?

– Zauważyłem, że gdy ma się znany projekt, trudniej robić coś swojego, totalnie bezkompromisowego – a niczego innego nie chciałem robić. To podstawowy warunek. Nie mogę tworzyć muzyki spełniającej cudze oczekiwania. Muszę się więc przygotowywać na różne reakcje, bo walczę w tym o siebie. Gdybym wydał album podobny do „Młodości”, fani pewnie byliby zadowoleni, ale czuję, że poszedłbym na łatwiznę. Mam tu superpianino Yamahy, genialnie brzmiące, wystarczy podłączyć mikrofon i mogę nagrywać spokojne, smutne ballady. Nie bawiłoby mnie to jednak.

Co cię bawi w „Balu u Rafała”?

– Nagrałem najbardziej popowy z moich dotychczasowych projektów. Dzięki niemu mogłem wystąpić w Sopocie, pomiędzy Dodą a Beatą Kozidrak, choć wciąż gram na undergroundowych festiwalach dla undergroundowej publiczności.

Poszedłem do najbardziej komercyjnej telewizji, ale na swoich warunkach.



Ktoś proponował: „Może dalibyśmy ci swoich tancerzy, są świetni”. „Rozumiem, że są świetni, ale ja mam swój język choreograficzny” – odpowiedziałem. Nie chodzi o to, żeby ktoś się ruszał z boku dla ozdoby. Każdy gest ma u nas znaczenie, to jest teatr, efekt kilku miesięcy prób. Telewizja rządzi się swoimi prawami, ale dopóki mogę być w niej sobą i pokazać kawałek swojego świata – pójdę wszędzie, gdzie mnie zaproszą.

„Dzisiaj wszystko zgarnia Hania Rani” – do jednego z tekstów na nowej płycie wkradł się element branżowej rywalizacji.

– Raperzy mają beefy, więc i ja mam. To jest mój beef z branżą za to, że nie

dostałem ani jednego Fryderyka za „Młodość”.

Po pierwszej płycie nawet mnie nie nominowano, ale byłem przekonany, że „Młodością” już zasłużyłem, że to właśnie mój album powinien dostać nagrodę w kategorii muzyka alternatywna. Oczywiście bardzo cenię Hanię Rani, jej utwór użyty w jednej ze scen filmu „Ostatni komers” to najlepsze połączenie muzyki z obrazem od lat, cieszę się, że robi międzynarodową karierę. Jej teledysk do „F Major”, nakręcony na Islandii, to najlepszy polski klip, jaki w życiu widziałem.

Ale tak, byłem zazdrosny.

Nick Cave powiedział kiedyś, że nie chce nagród, bo to szkodzi jego muzyce. Rozumiem, ale ja chcę być docenia-

ny jako artysta. Teraz oczywiście już jestem spokojniejszy, po Fryderykach, po Paszporcie „Polityki”, po Grand Prix na PPA. Uważam nawet, że smakowały znacznie lepiej przez to, że musiałem na nie poczekać. Mimo to nie zmieniłem tekstu piosenki, musiałem wbić szpilę. Mam w sobie tego zodiakalnego Skorpiona. A poza tym to dla Hani Rani świetna promocja.

Gdy wydawałeś „Młodość”, byłeś jeszcze outsiderem, artystą związanym z niewielką wytwórnią, już mieszkającym w Warszawie, ale jeszcze niepopularnym, nierozchwytywanym. Teraz jesteś w centrum wydarzeń. Jak się z tym czujesz?

– Mam w sobie tę rezerwę, że OK, fajnie jest grać na największej scenie, o najlepszej godzinie, ale zawsze trzeba być gotowym, żeby znów występować o 18. Nie czuję się onieśmielony i doceniam to, co się dzieje wokół mnie, miło, że koledzy z branży mnie komplementują, ale mam w pamięci, że nikt nie utrzymuje się bez końca na szczycie. Nic mi nie zostało dane raz na zawsze, nie obiecano mi, że cała moja kariera będzie wyglądać tak jak teraz. Nie chodzi mi więc o to, żeby być headline'em, ale żeby w ogóle grać. O to, żeby mieć publiczność i – przede wszystkim – żeby samemu mieć na to granie ochotę. Jak ktoś już nie chce grać, równym nieszczęściem będzie dla niego występowanie zarówno o 18, jak i o 23.

Byłem na Stadionie Śląskim, kiedy śpiewałeś z Dawidem Podsiadłą „Kosmiczne energie” – i rzeczywiście energia była kosmiczna. Powitano cię i twoją piosenkę nie mniej entuzjastycznie niż największe hity głównego bohatera wieczoru.

– Jestem totalnie dumny z „Kosmicznych energii” i cieszę się, że dotarły do serc ludzi. Powstawały długo, ale od początku byłem z nich zadowolony. Strasznie wierzyłem w ten utwór, od początku kocham go śpiewać i z radością obserwuję, jak rośnie. Czasem koledzy z branży mówią, że nie wolno proponować zbyt skomplikowanych melodii. Gówno prawda! „Bohemian Rhapsody” Queen jest znacznie bardziej skomplikowane i wszyscy śpiewają.

Jestem megaszczęśliwy, wdzięczny losowi i Dawidowi, że dali mi tę możliwość. Miałem mieć wtedy dzień wolny,

nie wybierałem się do Chorzowa, ale dwa dni przed koncertem padła propozycja: „Może byś przyjechał?”.

Wiedziałem, że to historyczne wydarzenie, że może już nie będę miał okazji zaśpiewać na takim stadionie, dla tak ogromnej publiczności. Już samo śpiewanie dla tak gigantycznego tłumu jest bardzo ciekawym uczuciem, ale kiedy ten tłum tak cię wita, kiedy to jest twoja piosenka... Będzie co wnukom opowiadać.

Urosł nie tyle utwór, ile ty – ciebie tak gorąco witano. Miałem wręcz poczucie, że król Dawid namaszcza delfina, następcę tronu. Co prawda jeszcze ani myśli abdykować, ale chce, żebyśmy wiedzieli, kto jest jego zdaniem pierwszy w kolejce.

– Dawid od początku mojej kariery okazywał mi ogromne wsparcie. Kiedy grałem swój pierwszy koncert w warszawskim Palladium, z materiałem z pierwszej płyty, Dawid nie tylko przyszedł, ale też kupił wszystko, co było na stoisku. Często mówił, że jest moim fanem. Bardzo mu za to dziękuję. Tym bardziej że podziwiam go jako artystę, to prawdziwy fenomen. Sukcesów, które dzisiaj odnosi, jeszcze dziesięć lat temu nikt nie potrafił sobie nawet wyobrazić.

Również dzięki niemu zwraca się dziś uwagę na młodych artystów, a przecież mamy tyle genialnej muzyki. Dlatego nie mogę się już doczekać łódzkiego festiwalu Great September, bo widzę w programie takich debutantów, że wow, na pewno będzie o nich głośno. Choćby Dawid Tyszkowski, mój kolega z wytwórni. My, polscy artyści, naprawdę nie mamy się czego wstydić.

Zakończmy słowami, które otwierają twój nowy album: „Nie jest łatwo tańczyć tu i wracać w tamte miejsca”. A więc twój bal jest również ucieczką? Od czego? Od Jasła, od Polski, od rzeczywistości?

– Już nie uciekam. Ja tym swoim bałem, swoją muzyką to wszystko oswojam. Przyglądam się temu i mierzę się z tym. Wytańczam swoją przeszłość, żeby ją zostawić. Jak w piosence Ultravox tańczę ze łzami w oczach, bo to najlepsze, co można zrobić. Nie zwiadam się już pod kocem, nie puszczałem sobie smutnej muzyki, przy której nic, tylko się pociąć, tylko idę tańczyć. ●

Ralph Kaminski



Bal u Rafała
FONOBO
Label

Magazyn w sprzedaży

★ TYLKO U NAS!

Michał Nogaś rozmawia z noblistą
– **Abdulrazakiem Gurnahem**

★ **Wojciech Orliński** – o śledztwie kopernikańskim

★ **Katarzyna Wężyk** – dlaczego zawstydzanie w sieci to zło

★ **Piotr Cieśliński** – o tym, że pora na podbój Marsa

★ **Katarzyna Surmiak-Domańska** –

o geniuszu **David Foster Wallace’a**

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

Zamów do domu z darmową
dostawą: Prenumerata24.pl

wyborcza.pl

Harari się tłumaczy

Leo Lipski, przeoczony geniusz

DWUMIESIĘCZNIK SIERPIEN 2022

KSIĄŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Nowa biografia

Kopernika

Przyzwoity facet w Polsce donosicieli

Jak zło bierze górę dzięki *cancel culture*

Abdulrazak Gurnah, noblista, tylko dla *Książek*

Sponsorka numeru

Kate Bush

Kolonizacja Marsa: jak to zrobimy

Syndrom stresu pourlopowego

CO POMAGA WRÓCIĆ DO PRACY

Odpoczywamy i dobrze się bawimy, żeby po wakacjach mieć więcej energii do pracy. Niestety, czasem to nie działa.

Katarzyna Staszak

Niechęć na myśl o powrocie do pracy, poczucie przytłoczenia, zmęczenie mimo wypoczynku na urlopie – to składowe tzw. syndromu stresu pourlopowego (Post-Holiday Blues), który odczuwa nawet 80 proc. osób wracających z wakacji do pracy” – przeczytałam w komunikacie Poradni Zdrowia Psychicznego Harmonia Grupy LUX MED. Serio? Ja po wakacjach odczuwam raczej przyływ energii. Zapytałam jednak o syndrom stresu pourlopowego przyjaciół i znajomych. Większość odpowiedziała: „Mam to”.

Anna: – Po urlopie jest mi smutno, jakbym była w żałobie. Wakacje to dla mnie inna wersja życia. Inne ubrania, inne buty, inna godzina śniadania i czytanie książek. W tygodniu wieczorem mam siłę tylko na oglądanie seriali. Jestem przybita, dopóki wyraźnie pamiętam, co robiłam na wakacjach. Np. porównuję: na urlopie robiłam 11 tys. kroków, a teraz tylko 5 tys. Po tygodniu albo dwóch to mija. Jak jet lag po podróży.

Tomasz: – Mam stresującą pracę. Po powrocie z urlopu już po kilku godzinach nie pamiętam, że odpoczywałem. Właściwie to powroty z wakacji są nawet bardziej stresujące niż zwykłe dni. Wszystkiego jest więcej do zrobienia – to co zwykle i jeszcze zaległości.

SYNDROM STRESU POURLPOWEGO TO NIE WYPALENIE ZAWODOWE

Czy stres związany z końcem urlopu odczuwają tylko osoby, które swojej pracy nie lubią? Nie. – Syndrom stresu pourlopowego może dotknąć osoby, które są zadowolone ze swojej pracy. To tymczasowy stan, który obejmuje wiele emocji związanych z przełączeniem się z trybu off-odpoczywaj na tryb on-działaj. Zupełnie naturalny i nie musi oznaczać, że dotknęło nas wypalenie zawodowe – tłumaczy Marzena Sekuła, psycholożka i psychoterapeutka z Poradni Zdrowia Psychicznego Harmonia Grupy LUX MED.

Eksperci podają, że syndrom stresu pourlopowego może objawiać się smutkiem, apatią, zmęczeniem, rozdrażnieniem, problemami z koncentracją, zaburzeniami łaknienia (brakiem apetytu bądź objadaniem się) i zaburzeniami rytmu okołodobowego (bezsennością lub nadmierną sennością).



• **Syndrom stresu pourlopowego może objawiać się smutkiem, apatią, zmęczeniem, rozdrażnieniem...**

FOT. SHUTTERSTOCK

Dociera do nas, że już nie pośpimy do południa, nie poczytamy książki nad basenem czy nie pójdziemy na górską wycieczkę. Możemy także odczuwać napięcie i stres związany z wybiciem z rutyny. To mała rewolucja związana z przestawieniem rytmu dobowego, zmianą sposobu spędzania czasu, otoczenia

MARZENA SEKUŁA

psycholożka i psychoterapeutka z Poradni Zdrowia Psychicznego Harmonia Grupy LUX MED

Po urlopie doświadczamy straty – mówi Marzena Sekuła. – Dociera do nas, że już nie pośpimy do południa, nie poczytamy książki nad basenem czy nie pójdziemy na górską wycieczkę. Możemy także odczuwać napięcie i stres związany z wybiciem z rutyny. To mała rewolucja związana z przestawieniem rytmu dobowego, zmianą sposobu spędzania czasu, otoczenia. Tak więc doświadczenie powakacyjnego smutku jest oznaką zdrowego funkcjonowania psychicznego. To sposób, w który nasz mózg adaptuje się do nowej-starej sytuacji, próbując przywrócić porządek i równowagę – wyjaśnia psycholożka. Zaznacza, że objawy stresu pourlopowego powinny zniknąć po dwóch ty-

godniach. Jeśli utrzymują się dłużej, warto skonsultować to z psychologiem lub psychiatrą. Coraz więcej firm oferuje pracownikom bezpłatne konsultacje z takimi specjalistami.

JAK ODPOCZYWAĆ? NAJLEPIEJ CODZIENNIE

Czy można uniknąć pourlopowego przygnębienia? Na pewno można obniżyć ryzyko jego wystąpienia. Oto, co może pomóc:

1 Nie wracaj na ostatnią chwilę. Jeśli jesteś przed urlopem, postaraj się tak zaplanować powrót z wakacji, by mieć czas na powolne wejście w codzienną rutynę. Najlepiej nie wracać z urlopu w niedzielę po południu, tylko już w sobotę lub piątek. Powrót na ostatnią chwilę oznacza, że rozpakowywanie, zakupy i praca dopadną nas naraz. Przez „ogarnianie” późno położymy się spać i dzień zaczniemy niewyspani, czyli w gorszym nastroju. Jeśli wracasz z wakacji w niedzielę, możesz wziąć wolny poniedziałek.

2 Zrób plan zadań. Pierwszy dzień w pracy może być przytłaczający. – Bardzo ważne jest ustalenie priorytetów, aby nie rzucać się na wszystko, co leży i czeka. Warto wyznaczyć cztery obszary: to, co pilne; to, co może czekać dwa-trzy dni; to, co mogą delegować innym, oraz to, co może być wykonane później, np. w następnym tygodniu – radzi Marzena Sekuła.

3 Wspominaj. Znajdź czas na przyjemności: oglądanie zdjęć z wakacji, montowanie filmu, ekspozycję pamiątek. To pomaga połączyć czas wakacji z czasem normalności. Świet-

nym pomysłem jest zaproszenie przyjaciół i wspólne opowieści o zwiedzanych miejscach czy oglądanie zdjęć – podpowiada psycholożka.

4 Szukaj natury. Nie odkładaj kontaktu z przyrodą do kolejnego urlopu. Nie musisz planować wyprawy za miasto czy na działkę. Coraz więcej badań pokazuje, że potrzebujemy patrzenia na zieleni codziennie, choćby w małej dawce. Nawet wyglądanie przez okno na drzewo rosnące przed domem pozytywnie wpływa na nasz organizm. Zieleni, także ta w mieście, potrafi zwiększyć poczucie szczęścia i obniżyć stres.

5 Odpoczywaj codziennie. Nasze zasoby energetyczne bardziej zależą od codziennych nawyków niż od tego, jak spędzimy tygodniowy urlop. Często mówimy: „nie mam siły, potrzebuję wakacji”, ale może tak naprawdę potrzebujemy codziennie dobrego snu, czasu na relację z innymi ludźmi, na sport, na hobby (np. czytanie, robótki ręczne), na regularne zdrowe posiłki? Warto pomyśleć, jak codziennie znaleźć chwilę na to, co nas odpręża. Codziennie robić coś „wakacyjnego”.

6 Wpisz kolejny urlop do kalendarza. Intensywniejsze emocje towarzyszą nam, gdy czekamy na przyjemne wydarzenie, niż gdy później to wydarzenie wspominamy – wynika z eksperymentów naukowców. Warto wpisywać w kalendarz nie tylko obowiązki, ale też to, co sprawia nam przyjemność, np. zaplanować oglądanie filmu, czytanie książki i kolejny urlop. Może uda ci się wtedy pomyśleć, że nie jesteś po urlopie. Jesteś wciąż przed urlopem. ●

Słynny „Człowiek z Dziury” nie żyje

„Ostatni Mohikanin” Amazonii

W Brazylii zmarł ostatni przedstawiciel plemienia z terytorium Tanaru. Był znany jako „Człowiek z Dziury”.

Kasper Kalinowski

Mężczyzna żył w całkowitej izolacji od 26 lat. Żywił się kukurydzą i maniokiem oraz owocami takimi jak papaja i banany, które sam hodował. Jego ciało znaleziono 23 sierpnia w hamaku na zewnątrz słomianej chaty. Nie było żadnych śladów przemocy.

Podobnie jak o jego plemień- niu o nim samym nie wiemy niemal nic. Pozostałych pięciu człon- ków społeczności wymordowano w 1995 roku.

Jego przydomek „Mężczyzna z Dziury” wziął się od praktyko- wanego przez niego zwyczaju wy- kopywania głębokich dziur, na których dnie znajdowały się za- ostrzone pale.

Został sfilmowany w 2018 roku podczas przypadkowego spotka- nia przez zespół rządowy.

LUDOBÓJSTWO RDZENNEJ LUDNOŚCI

Fiona Watson, dyrektor ds. ba- dań organizacji Survival Inter- national, odwiedziła terytorium w 2004 roku wraz z rządowym zespołem monitorującym i napi- sała relację z wizyty.

Na wieść o jego śmierci stwierdziła:

Nikt z zewnątrz nie znał imie- nia tego człowieka ani nie wie- dział za dużo o jego plemień- niu. Wraz z jego śmiercią ludobójstwo jego ludu zostało zakończone. Bo w rzeczywistości to było ludobój- stwo – celowe wymazanie całego ludu przez hodowców bydła głod- nych ziemi i bogactwa.



• Fundacja Funai od 22 lat monitoruje aktywność izolowanych Indian w lesie FOT. FUNDACJA FUNAI

To częsty los społeczności lo- wiecko-zbierackich. Zgodnie z brazylijską konstytucją rdzenni mieszkańcy mają prawo do swo- jej ziemi – w celu jej przejęcia są więc często mordowani. Do te- go ich przedstawiciele są dziesiąt- kowani przez przemytników nar- kotyków, hodowców bydła, gór- ników czy drwali. Jak wskazywał antropolog Douglas Fry, więk- szość ofiar śmiertelnych wśród plemienia Aché to zasługa para- gwajskich mieszkańców pogra- nicza. Podobnie było w przypad- ku afrykańskiego plemienia Hi- wi, które padło ofiarą napaści ho- dowców bydła w 1968 r. Dlatego, mimo braku kontaktu, mężczy- zna był stale monitorowany przez organizacje pozarządowe dla wła- snego bezpieczeństwa.

Jak dodaje Watson, mężczy- zna „symbolizował zarówno prze- rażającą przemoc i okrucień- stwo stosowane wobec rdzennych

mieszkańców na całym świe- cie w imię kolonizacji i zysku, jak i ich opór”.

NIEPEWNA PRZYSZŁOŚĆ RDZENNYCH MIESZKAŃCÓW

„Jeśli prezydent Bolsonaro i je- go sojusznicy z agrobiznesu da- lej będą podążać tą drogą, ta hi- storia będzie powtarzana w kół- ko, aż wszystkie rdzenne ludy kraju zostaną wymazane. Ruch rdzenny w Brazylii oraz organi- zacja Survival International zro- bią wszystko, aby tak się nie sta- ło” – komentuje Watson.

Prezydent Brazylii Bolsona- ro domaga się bowiem wpuszcze- nia do amazońskich rezerwatów górniczych koncernów oraz wiel- kich plantatorów i hodowców by- dła. Indianom grozi całkowita zagłada.

Mężczyzna żył w całkowitej izolacji od 26 lat. Żywił się kukurydzą i maniokiem oraz owocami takimi jak papaja i banany, które sam hodował. Jego ciało znaleziono 23 sierpnia w hamaku na zewnątrz słomianej chaty. Nie było żadnych śladów przemocy

Jak podaje organizacja Survival International – „Brazylia jest do- mem dla większej liczby spo- łeczności, które nie miały kon- taktu z cywilizacją, niż jakikol- wiek obszar na planecie. Obec- nie uważa się, że w Amazonii żyje ponad sto takich grup. Nie-

które z nich liczą kilkaset osób i żyją w odległych obszarach przygranicznych w stanie Acre oraz na terenach chronionych takich jak Vale do Javari, na gra- nicy z Peru. Inne to rozproszone grupy, ocalali z plemion prak- tycznie wymazanych w okre- sie boomu kauczukowego i roz- wijającego się rolnictwa w ubie- głym wieku.

Wielu z nich, jak na przy- kład koczowniczy Kawahiva, któ- rych jest kilkudziesięcioro, ucieka przed drwalami i ranczerami na- jeżdżającymi ich ziemie. W miarę jak rośnie presja na eksploatację ich ziem, wszyscy Indianie, któ- rzy nie mieli kontaktu z cywiliza- cją, są narażeni zarówno na bru- talne ataki, jak i na choroby takie jak grypa i odra, na które nie ma- ją odporności”.

Zagłada rdzennych kultur to również zagłada unikalnych sposobów myślenia, wiedzy oraz języków, których nie zdą- żymy poznać.

Jak podsumowują sytuację Daniel Nettle i Suzanne Romaine w książce o wymownym tytu- le „Znikające głosy: Wymiera- nie języków świata” (z ang. „Va- nishing Voices: The Extinction of the World’s Languages”): „Nie- wielu ludzi zdaje się wiedzieć lub przejmować faktem, że większość z 250 rdzennych języków Australii już zniknęła, a nieliczne mają niewielkie szanse na przetrwanie w dłuższej perspektywie. Małe dzieci nie uczą się żadnego z pra- wie 100 języków tubylczych, któ- rymi mówi się w dzisiejszym sta- nie Kalifornia. Ostatni użytkow- nik języka manx zmarł w 1974 ro- ku. Tę samą ponurą historię moż- na opowiedzieć o wielu innych ję- zykach na całym świecie: Co naj- mniej połowa języków na świecie może wyginać w ciągu najbliższe- go stulecia”. ●

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Aliny Wyrwich, Jana Wyrwich z udziałem Wiesława Szczodrego, Janusza Szczodrego i innych sygn. akt I Ns 75/22

o stwierdzenie przez zasiedzenie nabycia własności nieruchomości o łącznej powierzchni 0,8100 ha, położonej w Kałkowie, gmina Ciepeliów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 405, 406, 447, 448.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Stanisławy Ciepielewskiej córki Jakuba, zmarłej dnia 15 października 1972 roku, Antoniego Ambrozika syna Piotra, zmarłego 12 lutego 1969 roku, oraz Stanisława i Stanisławy małżonków Szczodrych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie. W przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34200579

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Nowym Targu | Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 119/22 toczy się postępowanie z wniosku Wojciecha Stefaniaka

o zasiedzenie udziału 1/2 części w prawie własności nieruchomości położonej w Klikuszowej, gmina Nowy Targ, składającej się z działek ewid. nr 580, 590, 629, 5566, 5933/1, 5938/4 o łącznej powierzchni 4,2408 ha.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycie własności zgodnie z wnioskiem.

OGŁOSZENIE 34200621

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Nowym Targu, I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 602/22 toczy się postępowanie z wniosku Józefa Wierciach o uwłaszczenie na rzecz Zdzisławy Wierciach i Stanisława Wierciach na prawach wspólności ustawowej małżeńskiej nieruchomości położonych w Szczawnicy w obrębie 1, 3, 4 oznaczonych jako działki ewid. nr:

a) 502 o pow. 0,3157 ha – powstałej z parceli gruntowych 10286, 10287 z Lwh 829 gminy kat. Szczawnica, w którym jako właściciele ujawnieni są: Agnieszka Hamerska, Aniela z Węglarzów Słowik, Magdalena Węglarz, Michał Węglarz, Wojciech Dziedzina, Stanisław Dziedzina, Szczepan Dziedzina, Anna ze Słowików Hamerska, Jan Hamerski, Katarzyna Węglarz, Wincenty Hamerski, Maria Sieńko, Agnieszka Ciesielka, Bronisława z Hurkałów Malinowska, Maria Węglarz, Aniela Mastalska, Józef Dobrot, Michał Hamerski, Bolesław Hamerski, Franciszek Hamerski, Feliks Hamerski, Bronisława Hamerska, Tomasz Węglarz;

b) 2600 o pow. 0,0120 ha – powstałej z parceli budowlanej 777 z Lwh 63 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną i części parceli gruntowej 6915 z Lwh 62 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;

c) 2643 o pow. 0,0228 ha – powstałej z parceli budowlanej 272/1 z Lwh 2879 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną i części parceli budowlanej 764/1 z Lwh 63 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;

d) 2594 o pow. 0,0285 ha – powstałej z części parceli gruntowej 6899 z Lwh 62 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;

e) 2596 o pow. 0,0294 ha – powstałej z parceli budowlanej 569/1 z Lwh 1280 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną i części parceli gruntowej 6902 z Lwh 63 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;

f) 2154 o pow. 0,1152 ha – powstałej z części parceli gruntowej 6779 z Lwh 1178 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;

g) 4918 o pow. 0,1584 ha – powstałej z części parceli gruntowej 5670/1 i parceli gruntowej 5668/5 obydwie z Lwh 851 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;

h) 761 o pow. 0,1361 ha – powstałej z części parceli gruntowej 7249/2 z Lwh 362 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;

i) 767 o pow. 0,0402 ha – powstałej z części parceli gruntowej 7237 z Lwh 2435 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;

j) 776 o pow. 0,0665 ha – powstałej z części parceli gruntowej 7485 z Lwh 63 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną;

k) 874 o pow. 0,2050 ha – powstałej z części parceli gruntowych nr 7245, 7246, 7247 wszystkie z Lwh 2435 gminy kat. Szczawnica, który utracił moc prawną. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostaną oni pominięci w toczącym się postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34200611

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Kaplicznej 4;

obręb: Osobowice, AM-19, dz. nr 9/2;
GPS: 51.14397 N 16.99028 E;
pow. nieruchomości: 397 m²;
KW nr WR1K/00125952/0;
Przeznaczenie nieruchomości: brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i jednorodzinnej;
1 250 000,00 zł;
100 000,00 zł;

Cena wywoławcza:
Wadium:

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 31 października 2022 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 7 listopada 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34199979

Radosław Leniarski

40-letnia Serena Williams pokonała w pierwszej rundzie 27-letnią Czarnogórzankę Dankę Kovinić (WTA 80) 6:3, 6:3. Jedna z najwspanialszych tenisistek na świecie, jeśli nie po prostu największa, zagrała w US Open dzięki dziwkiej karcie, gdyż w singlowym rankingu WTA jest numerem 605 i wygrała jeden mecz w ostatnich 450 dniach.

Kilka tygodni przed turniejem napisała felieton w magazynie „Vogue”. Zasugerowała w nim, że po US Open zakończy karierę trwającą 27 lat. Dlatego na główny kort Arthura Ashe’a przyszło rekordowo dużo kibiców – 23 tysiące – jak na pierwszorundowy poniedziałek. Atmosferę wielkiego finału przypominał również widok tłumów oglądających Serenę Williams na gigantycznych ekranach poza kortem centralnym. A w środę, na korcie US Open odśpiewał legendarnej tenisistce serenadę.

Wielkie powitanie

Williams weszła na kort przy dźwiękach „Diamonds from Sierra Leone” Kanye’ego Westa. Wkroczyła na arenę raczej jak pięściarz na ring niż tenisistka. Zresztą nowojorczyk Mike Tyson, były mistrz wagi ciężkiej, był na trybunach. Sporo można by tu napisać o łączących ich cechach, poczynawszy od upodobania do czarnego koloru, kończąc na agresywnym stylu na arenie rywalizacji i podobnej sile – że tak to ujmijmy – pierwszego serwisu. Inny nowojorczyk – choć urodził się w Atlancie – reżyser Spike Lee rzucił monetą przed meczem, zaraz po specjalnej prezentacji Sereny, której lektorką była rapperka Queen Latifah. Mecz oglądali na żywo były prezydent Bill Clinton, który obserwował z Białego Domu początek kariery Sereny, aktorzy Hugh Jackman i Matt Damon, Anna Wintour, legendarna szefowa magazynu „Vogue”, na łamach którego Serena ogłosiła swoją „ewolucję” kariery.

Ważnymi osobami na trybunach były zawodniczki. Były i aktywne. Niedawna nr 1 Naomi Osaka, ostatnio powiedziała, że Serena była najważniejszą siłą w jej sporcie, biorąc pod uwagę kobiety i mężczyzn, w tym Rogera Federera, Rafaela Nadala i Novaka Djokovicia. A to potężna opinia w świecie tenisa. Była obecna również Billie Jean King, bohaterka „Wojny płci”, serii pokazówek, a zwłaszcza meczu z Bobbym Riggsem, które na zawsze odmieniły kobiecy tenis i pozwoliły Serenie zarobić na korcie 100 mln dol, nie licząc innych źródeł dochodu, głównie reklamowych. Przyniosły jej kolejne ok. 350 mln.

– Przyjęli mnie cudownie. Było głośno, atmosferę czułam w piersiach. Uczucie, które-

Serena Williams weszła na kort przy dźwiękach „Diamonds from Sierra Leone” Kanye’ego Westa. Wkroczyła na arenę raczej jak pięściarz na ring niż tenisistka



• **Serena Williams w pojedynku z Danką Kovinić**

FOT. CHARLES KRUPA / AP

US Open śpiewa Serenadę

Serena Williams, 23-krotna triumfatorka turniejów wielkoszlemowych, zwycięstwem nad Danką Kovinić sprawiła, że jej pożegnanie z tenisem będzie dłuższe

go nigdy nie zapomnę – powiedziała Serena po zwycięstwie.

Jej czteroletnia córka Olympia była wtedy już na korcie wtulona w ramiona ojca. Ubrana w taki sam czarny strój z cekinowym topem co mama i we fryzurze z białymi koralikami, niemal dokładnie takiej, w jakiej 23 lata temu na tym samym korcie jej mama zdobyła swój pierwszy tytuł wielkoszlemowy.

W grze Sereny Williams widać było początkową nerwowość – zrobiła pięć podwójnych błędów w trzech pierwszych gemach serwisowych. Biła piłkę z końcowej linii w siatkę. Ale potem odzyskała pewność i siłę. Wygrała pierwszego seta po zdobyciu 11 kolejnych punktów, przełamując serwis Kovinić do zera na 5:3 i serwując na 6:3 po 55 minutach gry. W drugim secie wstrzeliła się już wybitnie, jej podanie było – jak zwykle u niej – potężną bronią, na którą Czarnogórzanka nie potrafiła znaleźć odpowiedzi. Wtedy Serena przypominała siebie sprzed lat, zawodniczkę wprowadzającą do gry agresję, potęgę serwisu, napór oraz – jak mówią Amerykanie – all-action style, czyli tenis wypełniony akcją i inicjatywą. Tak, wtedy uporałaby

się z Kovinić w godzinę, wczoraj potrzebowała ponad 100 minut.

Następna przeciwniczka Sereny Williams – tenisistki z dziką kartą, a więc w drabinie nierozstawioną i w związku z tym szybko zderzającą się z najlepszymi zawodniczkami – będzie dla niej wybitnie trudna. W II rundzie legenda tenisa zmierzy się z rozstawioną z nr. 2. Estonką Anett Kontaveit, z którą jeszcze nie grała.

W turnieju gra również Venus Williams, czyli starsza siostra Sereny. Ona nigdy nie wypowiedziała się o swojej przyszłości w tenisie. Siostry zagrają również w deblu, i to także będzie element pożegnania.

Szybkie pożegnania

Rozstawiona w turnieju z nr. 7. Rumunka Simona Halep przegrała z 20-letnią zawodniczką z Ukrainy Darią Snigur debiutującą w Wielkim Szlemie. Na koniec było mnóstwo emocji – Ukrainka po ostatniej piłce w meczu (zakończonym 6:2, 0:6, 6:4) ze łzami w oczach skakała i biegła po korcie, dziękowała kibicom. Ukrainka wykorzystała niepewność byłej nr 1 na świecie, popelniającej dużo niewymuszonych błędów. W drugim

secie Ukrainka jakby rozpadła się na kawałki, przegrała do zera w 24 minuty. Okazało się jednak, że tylko kumulowała energię do trzeciego seta. Wykazała się niezwyklej dojrzałością. – Byłam bardzo, bardzo, bardzo zestresowana. Ale robiłam, co w mojej mocy; dla Ukrainy, dla mojej rodziny – powiedziała Ukrainka, grająca w czapce ze wstążką w narodowych barwach.

Niedługo po Halep z turnieju rozstał się gwałtownie Stefanos Tsitsipas (ATP 5). Grek uległ Kolumbijczykowi Danielowi Elahi Galanowi (ATP 94) 0:6, 1:6, 6:3, 5:7. Tsitsipas, podobnie jak Halep, popelniał sporo niewymuszonych błędów, jakby nie do końca czując się pewnie na korcie. Szokujące były dwa pierwsze sety, przegrane przez Greka 0:6, 1:6. W sumie w całym meczu faworyt zrobił aż 57 niewymuszonych błędów. ●

wyborcza.pl

• **Wyniki Igi Świątek, Huberta Hurkacza i Magdy Linette na Wyborcza.pl**

**FUNDACJA ŻŁOTOWIANKA**

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego **Kuby Przybylskiego**. Kuba zmaga się z **Mózgowym Porażeniem Dziecięcym**, padaczką, wzmożonym 4-kończynowym napięciem mięśniowym, zaczęły robić się przykurcze w zgięciach kolanowych, samodzielnie nie siedzi, nie chodzi. Jest pod stałą kontrolą lekarzy specjalistów. Od urodzenia jest rehabilitowany i wymaga stałej opieki. **Zwracamy się z gorącą prośbą o dofinansowanie do turnusu rehabilitacyjnego.** Pomimo swojej niepełnosprawności to bardzo pogodny chłopiec, ale ból sprawia, że ciężki krąży coraz częściej w Kuby oczkach. Wyjazdy na turnusy rehabilitacyjne są konieczne ze względu na utrzymanie wcześniej zdobytej sprawności fizycznej co wiąże się z dużymi kosztami, które przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego bardzo prosimy Państwa o wsparcie dla Kuby.

Fundacja „Żłotowianka”

25 8944 0003 0002 7430 2000 0010

z dopiskiem: *darowizna na ochronę zdrowia Kuba Przybylski P/210*

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34196796

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

